Rok X
Nr. 248

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.
P R R
Warszawa,
sobota 31 sierpnia 1935 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

Półśrodki

Pojawiły się pogłoski o obniżeniu pensyj urzędniczych, jako o środku przywrócenia równowagi budżetowej.

Nie chcemy obecnie omawiać sprawy, czy samo „równanie w dół", kontynuowanie polityki deflacyjnej jest słuszne. Niezależnie od tego, czy uznaje się tego rodzaju politykę gospodarczą za słuszną, czy niesłuszną, może ona mieć tylko wtedy sens, jeśli będzie konsekwentna, jeśli będzie obejmowała wszelkie dziedziny życia gospodarczego. Obniżenie pensyj urzędniczych bez radykalnego obniżenia cen artykułów, produkowanych przez przedsiębiorstwa skartelizowane, oraz podatków byłoby dużym błędem.

Obniżenie pensyj urzędniczych doprowadziłoby niewątpliwie do dalszego obniżenia zdolności nabywczej społeczeństwa. Życie gospodarcze musiałoby zareagować na to dalszym spadkiem produkcji. Odbićby to się musiało szkodliwie na przemyśle przetwórczym zwłaszcza, jeśli pozostaną bez zmiany ceny surowców, przeważnie produkowane przez przedsiębiorstwa skartelizowane. Obniżenie pensyj urzędniczych może zneutralizować zwyżkę cen artykułów hodowlanych, wywołaną przez zmienioną politykę rolną. Tymczasem jednak, zwłaszcza wobec tej zwyżki cen, podważyłoby to poważnie budżety urzędnicze.

Tego rodzaju doraźne środki, jak obniżenie pensyj urzędniczych, nie mogą stanowić istotnego rozwiązania dzisiejszych trudności gospodarczych. Obecny kryzys gospodarczy może być zwalczony tylko przez szeroko pomyślany i konsekwentny plan działania, obejmujący całokształt zagadnień gospodarczych.

Toteż pogłoski o obniżeniu pensyj urzędniczych bez równoczesnego rozwiązania innych spraw — nie wydają się wiarygodne. Istnieje zbyt powszechna świadomość, że chwila obecna nie jest sposobna do stosowania — półśrodków.

J. K.

Gen. Fabrycy w Sztokholmie

SZTOKHOLM 30.8. (PAT.) Minister spraw zagranicznych Sandler podejmował dziś śniadaniem gen. Fabrycego.

Audjencja gen. Fabrycego u króla spowodu żałoby po zgonie królowej Astrid'y została odwołana.

Naród belgijski w żałobie

Po tragicznym zgonie królowej Astrid

BRUKSELA 30.8. (PAT.). Na długo przed przyjazdem żałobnego pociągu olbrzymie tłumy zgromadziły się wokoło dworca, oczekując przybycia pociągu.

Wnętrze dworca zostało przybrane draperjami czarnemi i srebrnemi. Przyjazdu pociągu oczekiwali członkowie i przewodniczący obu izb, burmistrz m. Brukseli i członkowie dworu królewskiego. W wagonie specjalnym, który król opuścił w niedalekiej odległości od stacji znajdowali się premjer Van Zeeland oraz czterech ministrów, którzy wyjechali na spotkanie pociągu.

W chwili, gdy otwarto drzwi żałobnego wagonu, zapanowała przejmująca cisza. Trumna bez żadnych ozdób ze zwłokami królowej była przykryta czarnem suknem, na którem leżało kilka dzikich róż.

LUCERNA 30.8. (PAT.). O godzinie 22.15 wczoraj wieczorem do pociągu paryskiego przyczepiono żałobny wagon ze zwłokami królowej Astridy oraz specjalny wagon, w którym zajęli miejsca król Leopold 3-ci, premjer Van Zeeland i bar. Capelle. Król wyraził życzenie, aby odjazd pociągu odbył się bez żadnych uroczystości i bez udziału władz. Wieńce i kwiaty nadesłane przez władze szwajcarskie oraz miasto Lucernę złożono obok trumny ze zwłokami królowej.

Król ma wygląd wyczerpany, twarz obandażowaną, rękę na temblaku.

BAZYLEA 30.8. (PAT.). Pociąg żałobny ze zwłokami królowej belgijskiej minął Bazyleę w nocy. Pomimo późnej godziny na stacji i wzdłuż toru kolejowego zebrały się liczne rzesze ludności, które w ciszy i z odkrytemi głowami trwały w milczeniu do chwili odjazdu ekspressu.

Eksportacja w stolicy

BRUKSELA, 31. 8. (PAT.). — Orszak żałobny opuścił dworzec i udał się do pałacu królewskiego ulicami, które wypełniały olbrzymie tłumy w pełnej szacunku ciszy zgromadzone na chodnikach. Samochód z trumną królowej poprzedzał szwadron kawalerji. Orszak zamykał samochód z przedstawicielami władz. Na całej przestrzeni od dworca do pałacu stały szpalery wojska.

Wszystkie flagi były opuszczone do połowy masztu i przewiązane krepą. Przed pałacem królewskim oczekiwał król, na którego twarzy malowało się głębokie wzruszenie.

Zwłoki królowej złożono w tej samej sali, w której spoczywała trumna króla Alberta. Trumnę ustawiono na wysokim katafalku. Ciało królowej zostało zabalsamowane już w Lucernie.

Cała sala jest zawieszona czarnem suknem i kirem. Obok trumny płonie 6 wielkich świeczników. Po obu stronach katafalku złożono białe lilje i białe róże. Czterech oficerów pełni straż honorową.

Po krótkiej defiladzie członków rządu i przedstawicieli władz uroczystość przewiezienia zwłok do pałacu królewskiego została zakończona. Król pozostał sam przy zwłokach swej małżonki.

Pogrzeb we wtorek

BRUKSELA, 30. 8. (PAT.). — Uroczysty pogrzeb królowej Astrid, według decyzji, powziętej dziś przez Radę Ministrów, odbędzie się we wtorek dnia 3 września. Królowa będzie pochowana w krypcie królewskiej w Lacken pod Brukselą. Trumna ze zwłokami królowej przewieziona będzie na tym samym wozie żałobnym, który służył jako karawan przy pogrzebie królowej Marji Henryki, małżonki Leopolda drugiego i samego króla Leopolda drugiego.

Popołudniu otwarto dla publiczności dostęp do sali żałobnej na Zamku, gdzie znajduje się trumna ze zwłokami królowej.

Szczegóły katastrofy

Z Lucerny nadchodzą dalsze wiadomości o przebiegu katastrofy samochodowej, której ofiarą padła królowa belgijska Astrid.

Katastrofa wydarzyła się pomiędzy Merlischachen a Küssnacht w odległości pół kilometra od Küssnacht. Samochód prowadził król Leopold III. Królowa siedziała obok swego męża a szofer na tylnem siedzeniu.

Wzdłuż drogi biegł kamienny chodnik o wysokości 15 cm. a szerokości 20 cm., który w regularnych odstępach zawierał przerwy celem przepuszczenia wody. W jednym z tych przepustów długości 2 m. prawe przednie koło samochodu stoczyło się zbytnio w kierunku prawym i wpadło na mur, opadając następnie wdół. Samochód uderzył o oddalone o pół metra od szosy drzewo.

Król i królowa zostali wyrzuceni z samochodu, wóz przejechał jeszcze 10 metrów i spadł z nasypu do wody.

Pomoc lekarska z Küssnacht przybyła w kilka minut po katastrofie. Lekarze skonstantowali zgon królowej Astrid. Zwłoki królowej zostały przewiezione ambulansem — samochodem do Küssnacht i złożone w ratuszu. Lekarze udzielili natychmiast pomocy królowi Leopoldowi. Król jest ranny w kącie ust, oraz odniósł zdarcie skóry na ręku. Rany te nie są groźne. Około godz. 11-ej król Leopold został przewieziony do Lucerny.

Lekko ranny szofer został opatrzony na miejscu. Król Leopold jest niezwykle przybity. W chwili obecnej trudno jest odtworzyć wszystkie okoliczności wypadku, ponieważ król pozostaje wciąż pod silnem wrażeniem tragicznej śmierci swej małżonki i nie udzielił dotychczas żadnych wyjaśnień.

GENEWA, 29.8. (ATE). Według uzupełniających wiadomości nadeszłych z Lucerny okazuje się, że królowa Astrid skonała kilka minut po tragicznym wypadku na rękach swego małżonka. Wskutek gwałtownego uderzenia o drzewo cała prawa część twarzy królowej była rozerwana i zniekształcona. Prawa skroń i klatka piersiowa były zgniecione.

Tożsamość króla Leopolda który nie zdradził swego nazwiska, można było ustalić dopiero po pewnym czasie. Król posiadał przy sobie legitymację sekcji Pilatus, szwajcarskiego Klubu Alpejskiego wystawioną na nazwisko hr. de Rethy. — Również świta królewska, która jechała w drugim samochodzie i była świadkiem wypadku, nie zdradziła nazwiska ofiar, katastrofy. Dopiero po zapytaniu, skierowanego do klubu Alpejskiego, ustalono, że pod nazwiskiem hr. de Rethy podróżuje król Belgów.

Opowiadanie króla

LUCERNA, 29. 8. (PAT). Według opowiadań króla Leopolda przebieg tragicznej katastrofy był następujący: Królowa Astrid podczas jazdy samochodem rozwinęła mapę okolicy, aby zapoznać się z drogą. W pewnej chwili król, który prowadził maszynę, pochylił się lekko, aby rzucić okiem na mapę. Jedna chwila nieuwagi króla spowodowała zejście samochodu z szosy i zderzenie z drzewem, o które wóz rozbił się.

Król i królowa zostali wyrzuceni z samochodu. Królowa uderzyła głową o drzewo, odnosząc śmiertelną ranę. Rozbity samochód siłą bezwładu stoczył się do jeziora. Szofer, który pozostawał w rozbitym wozie, zanurzył się z maszyną w jeziorze.

LUCERNA, 29. 8. (PAT). Według relacji jednej z osób, które pierwsze znalazły się na miejscu katastrofy, królowa leżała nieruchomo pod drzewem, raniona ciężko w prawą część głowy. Król leżał pod innem drzewem.

Gdy ocknął się, zapytał, gdzie jest królowa. Z pomocą przybyłych osób król podszedł do małżonki, ukląkł przy niej, wziął ją za rękę i zawołał po imieniu. Królowa nie odpowiedziała. Król wziął wówczas małżonkę na ręce i ucałował. W parę sekund potem królowa oddała ostatnie tchnienie na rękach króla.

Wydobycie auta

LUCERNA 30.8 (PAT.). Dzisiaj rano około godz. 6-ej wydobyto po dłuższych wysiłkach automobil króla z jeziora. Karoserja jest bardzo uszkodzona. Cała prawa strona wozu jest zniszczona. Kierownica jest pogięta.

Berlin przed 17 trumnami

Uroczystości ku czci ofiar zasypanych w tunelu

BERLIN 30.8. (PAT.). Na miejscu katastrofy w tunelu kolei podziemnej przy ul. Goeringa wydobyto ubiegłej nocy 3 dalsze ofiary. W ten sposób wydobyto wszystkich 19 zasypanych, z których 17 straciło życie.

Dziś odbywają się uroczystości żałobne ku czci ofiar katastrofy. Na gmachach państwowych i prywatnych powiewają sztandary żałobne. 17 trumien wystawiono w Lustgartenie.

Mowę ku czci ofiar wygłosił min. Goering, podkreślając, że cały naród niemiecki bierze udział w żałobie, współczując głęboko z rodzinami zabitych. Następnie przemawiali: przywódca frontu pracy dr. Ley i dyrektor generalny kolei dr. Dorpmueller.

Mussolini nad granicą Austrji

Wielka manifestacja ludności i wojska

RZYM, 30.8. PAT. W dniu 29 b. m. Mussolini udał się nad granicę austrjacką, witany entuzjastycznie przez wojsko i ludność. Nad granicą żołnierze i faszyści rozpalili ogniska. Wsie i miasteczka, przez które przejeżdżał szef rządu w towarzystwie generalicji i sekretarza partji, udekorowano flagami oraz portretami króla i Mussoliniego. W Bressanone powitały Mussoliniego władze duchowne, wśród których obecny był m. in. biskup Trjestu.

Po przybyciu nad granicę Mussolini zatrzymał się przy włoskim orle granicznym i długo spoglądał na stronę austrjacką, poczem polecił zbliżyć się austrjackim strażnikom, z którymi chwilę rozmawiał.

Uroczystość pobytu Mussoliniego nad granicą Brenneru zakończyła się podniesieniem sztandaru włoskiego przy dźwiękach trąb wojskowych, których echo długo rozbrzmiewało w dolinach alpejskich.

Zmiany na stanowiskach wojewodów?

Agencja Press donosi:

W kołach politycznych słychać, iż wkrótce po wyborach nastąpią liczne zmiany na stanowiskach wojewodów. Mówi się, iż zmiany obejmą stanowiska wojewodów w Poznaniu, Lublinie, Toruniu, Tarnopolu i Brześciu nad Bugiem.

Między wojewodą poleskim a ministerstwem spraw wewnętrznych zaznaczyć się miały różnice zdań w aktualnych sprawach.

Słychać, iż zmiana oczekiwana jest również na stanowisku wojewody w Katowicach.

Odlot bocianów

Wielkie stado nad Żoliborzem

Wczoraj o godz. 11 min. 15 przed południem mieszkańcy Żoliborza mieli niezwykły widok. Nad Plac Wilsona nadleciało stado liczące około 80 bocianów i zaczęło krążyć nisko nad placem. Po pewnym czasie ptaki odleciały nieco na zachód od Żoliborza i krążyły dalej, wzbijając się stopniowo coraz wyżej. Osiągnąwszy wysokość około 1000—1500 metrów bociany znalazły widać dogodne warunki atmosferyczne i odleciały na południe, do cieplejszych krajów.

Jesiennej wędrówce popularnych ptaków przyglądały się liczne rzesze mieszkańców Żoliborza, Bielan i sąsiednich osiedli.

Zgon Barbusse'a

MOSKWA 30.8. (PAT.). Głośny pisarz francuski Henri Barbusse zmarł dzisiaj po dłuższej chorobie.

Chmury nad Abisynją

Wojenne zarządzenia Negusa

WOJENNE ZARZĄDZENIA NEGUSA

ADDIS-ABEBA, 30.8., PAT. Rząd ogłosił dziś rozkaz, którego mocą wszyscy mężczyźni niezatrudnieni obowiązani są do służby w wojsku lub w oddziałach sanitarnych.

Bank Abisyński zażądał dziś od swych dłużników spłaty kredytów w ciągu 14 dni. Przewidywane jest ogłoszenie moratorjum, tak, że zarządzenie banku dotknie tylko cudzoziemców.

Koła urzędowe zaprzeczają ponownie pogłoskom o układach z Japonją w sprawie dostawy broni.

ADDIS-ABEBA, 30.8. PAT. Wiadomości o ogłoszonej tu jakoby mobilizacji są nieprawdziwe. Istotny stan rzeczy jest następujący: Oddawna cała ludność przygotowuje się do wojny. Werbunku dokonano tylko wśród znakomitszych rodów i tylko żołnierze zaliczeni do armji cesarskiej wciągani są na listy ewidencyjne. Planu mobilizacyjnego w znaczeniu europejskiem Abisynja dotychczas nie ma.

Ostatnio zarządzono kolejną zbiórkę do paru głównych obozów wszystkich tych, którzy od czasu poprzedniej zbiórki (2 miesiące temu) stawili się z bronią w ręku.

WŁOSKIE ŁODZIE PODWODNE

PARYŻ, 30.8. PAT. Specjalny korespondent „Matin", który był obecny na manewrach włoskich, donosi:

Wczoraj wieczorem 60 łodzi podwodnych włoskich otrzymało rzekomo rozkaz przygotowania się do manewrów morskich, na które mają wyruszyć z portu Augusta (Sycylja, prowincja Syrakuzy). Manewry odbędą się więc w pobliżu Malty. Zdaje się, że nastąpiła również poważna koncentracja sił lotniczych przy brzegach Sycylji.

Dziennik tłumaczy te zarządzenia jako odpowiedź Rzymu na wysłanie okrętów wojennych brytyjskich na Morze Czerwone.

NA FRONT

LONDYN, 30.8. PAT. Z Aleksandrji donoszą, iż w ciągu ostatnich 48 godzin przez kanał Sueski przepłynęło przeszło 10.000 żołnierzy włoskich.

SZANGHAJ, 30.8. PAT. Krążownik włoski „Quarto", okręt admiralski dowódcy eskadry włoskiej adm. Privonese, opuszcza Szanghaj, udając się do Włoch.

DEZERCJA ŻOŁNIERZY KOLOROWYCH

LONDYN, 30.8 (Orient). Prasa londyńska donosi, że dezercja wśród włoskich wojsk kolorowych w Erytrei i Somali nietylko nie ustaje, lecz rośnie.

Ostatnio miało zbiec do Abisynji około 12.000 Somalijczyków, tak że liczba dezerterów wynosi już około 15.000. Wszyscy chcą walczyć przeciwko Włochom.

Spodziewana obniżka

płac urzędniczych do 15 proc.

Najbliższe dni przyniosą niewątpliwie wyjaśnienie pogłosek o zamierzonych jakoby zniżkach płac urzędniczych. Zaniepokojenie jest duże, a w sferach urzędniczych rodzą się coraz to nowe pogłoski.

Wczoraj utrzymywano, że zniżka ma wynieść 10 — 15 proc., przyczem znaczniejsze redukcje płac dotkną urzędników lepiej uposażonych oraz mieszkających poza Warszawą, a to z tego względu, że życie na prowincji jest o wiele tańsze, aniżeli w stolicy.

N.K.W. Str. Ludowego

uchwalił opracować program

W dniu 28 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. Macieja Rataja posiedzenie Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego.

N. K. W., po rozpatrzeniu sytuacji organizacyjnej stronnictwa, stwierdził, że odejście kilkunastu b. posłów ze stronnictwa nie wywołało zamierzonego zamętu w jego szeregach, ani nie osłabiło opozycyjnej postawy chłopców — przeciwnie, wywołało w masach ludowych głęboki żywiołowy odruch przeciwko zakusom rozłamowym. Ujawniająca się w tym momencie wyraziściej, niż kiedykolwiek, jednolitość ruchu ludowego u jego podstaw w masach, jak i dojrzewające w nim sprawy programowe, mają znaleźć swój wyraz w odnowionym statucie i programie stronnictwa. W związku z tem N. K. W. powołał do życia dwie komisje: statutową oraz ideowo-programową, których zadaniem jest przygotowanie odpowiednich projektów na najbliższy kongres stronnictwa.

Zwycięstwo Polaków
na etapie Poznań—Piła

PIŁA, 29. 8. (PAT). Czwarty etap wyścigu kolarskiego Warszawa — Berlin, na odcinku Poznań — Piła, przyniósł zwycięstwo drużynie polskiej. Etap ten wykazał, że reprezentanci nasi nie ustępują pod względem klasy Niemcom w tym wyścigu i prowadzą walkę zupełnie równą.

Właściwy start odbył się na krańcach miasta, jednak drużynom liczono czas od chwili ruszenia sprzed hotelu w Poznaniu, aczkolwiek przez miasto drużyny jechały w bardzo wolnem tempie. Już po 15 m. jazdy wtyle został Galeja, który wogóle wykazuje słabą formę. W Chludowie (20 klm. za Poznaniem) odpadł od grupy Targoński, a w 5 min. później — Wölkert. Po godzinie jazdy zatrzymał się Wierz, w celu dokonania drobnej naprawy w rowerze, a z nim pozostali Loeber i Ruland. Cała ta trójka goniła potem czołówkę, co udało się jej po 55 min.

Po 70 min. jazdy odpadł od czołówki Konopczyński. Aż do miejscowości Czarnków (70 klm. od startu) w skład czołówki wchodziła ogromna większość zawodników. Tutaj nastąpiła decydująca rozgrywka. Polacy, wykorzystując silne wzniesienie terenu, zainicjowali ucieczkę. Uciekli — Kapiak i Starzyński, pociągając za sobą Napierałę, Wocilewskiego, Ignaczaka, Michalaka i Kołodziejczyka. Z grupą tą trzymało się 2 Niemców: Hauswald i Leppich. Reszta kolarzy pozostała wtyle, podzielona na parę grup.

Granicę polsko - niemiecką w Ujściu minęli pierwsi — Kapiak, Starzyński i Michalak, mając za sobą o 200 m. 3 kolarzy niemieckich: Weissa, Leppicha i Hauswalda oraz Napierałę. O 200 m. za tą grupą jechali: Kołodziejczyk, Ignaczak i Wasilewski.

Na stadjon w Pile wjechało prawie jednocześnie 7 kolarzy; w tej liczbie 4 Polaków. Klasyfikacja przedstawia się następująco: 1) Wierz 3:17:10 sek., 2) Leppich. 3) Hauswald, 4) Kapiak, 5) Michalak, 6) Starzyński. 7) Napierała — każdy w czasie o 0,2 s. gorszym od poprzednika, 8) Wendel 3:18:43,4 sek., 9) Kołodziejczyk, 10) Weiss — każdy w czasie o 0,2 s. gorszym.

Z Polaków zajęli pozatem miejsca: 12) Wasilewski, 13) Ignaczak, 16) Zieliński, 18) Konopczyński, 21) Targoński, 22) Galeja.

W klasyfikacji drużynowej czwartego etapu: 1) Polska — 13:08:43,6 sek., 2) Niemcy 10:10:13,sek. Po czterech etapach prowadzą Niemcy — 60:52:30 sek., przed Polską — 61:12:21.7 sek. Różnica czasu wynosi — 19:51,7 sek.

Zwycięstwo drużyny polskiej w czwartym etapie wywołało niebywały entuzjazm wśród obecnych na stadjonie Polaków, którzy obsypali kwiatami naszych zawodników. Drużynie naszej zwycięstwo to dodało bodźca przed następnym, najdłuższym etapem Piła — Szczecin, 184 km. W przeciwieństwie do drużyny polskiej na kolarzach niemieckich znać wyczerpanie fizyczne, a jeden z nich, Weiss, osłabł na mecie.

Zaznaczyć wypada, że na etapie czwartym Starzyński i Kapiak trzykrotnie próbowali ucieczki, jednak za każdym razem spotkali się z kontratakiem niemieckim.

Szosa bardzo dobra, ale ogromnie kurzliwa.

R.W.D.-8 pod słońcem Afryki
Powrót inż. Ziembińskiego z propagandowego lotu

Wczoraj o godz. 5-ej pop., z punktualnością chronometru, wylądował na lotnisku mokotowskiem inż. Kazimierz Ziembiński, powracający na „RWD - 8" z propagandowego lotu do Bułgarji, Turcji, Syrji, Palestyny i Egiptu. Lot ten odbył na wypożyczonej mu przez wojsko nowej maszynie seryjnej, finansował go zaś sam.

— Jaki był cel wyprawy? — pytamy inż. Ziembińskiego po wylądowaniu.

— Ekspansja przemysłu polskiego na rynkach Turcji oraz Palestyny i Egiptu. Maszyna polska wzbudziła tam szczere zainteresowanie. Odbyłem szereg lotów z przedstawicielami Aeroklubów oraz miejscowych władz lotniczych. W Turcji miejscowi piloci próbowali nawet sami latać na naszej „RWD", wyrażając się o niej entuzjastycznie. Rzeczywiście maszyna zdała wszechstronny egzamin. Wyruszyłem dnia 3 lipca, lecąc przez Lwów, Czerniowce, Bukareszt do Warny, skąd ponad Morzem Czarnem przedostałem się do Stambułu. Dalej Angora, gdzie wojskowa komisja techniczna szczegółowo badała maszynę i gdzie są możliwości zbytu naszych samolotów. Stamtąd przez Konję, Adana, Aleppo, Damaszek, Haiffę do Ghaza, gdzie zostawiłem samolot i pojechałem do Tel - Avivu i Jerozolimy. W Tel - Avivie zbadałem możliwości otwarcia lotniska i naszkicowałem już projekt dla żydowskiego Aeroklubu, w którym koncentruje się całe życie lotnicze Palestyny. Rezultat lotu propagandowego nie kazał długo na siebie czekać, bowiem do Polski przybył już członek zarządu tego Aeroklubu, inż. Halberstadt, który zakupuje jedną „RWD - 8" dla lotów treningowych oraz parę szybowców polskich.

Z Ghazy udał się inż. Ziembiński do Aleksandrji. Niemal w samym momencie lądowania zaczepił podwoziem lampę na granicy lotniska. Uszkodzenie podwozia zmusiło inż. Ziembińskiego do pozostania w Aleksandrji trzy tygodnie, dopóki nie sprowadzono części zapasowych z Polski. Remontu maszyny dokonał towarzyszący mu mechanik, Edward Filipowski. Z Aleksandrji do Aleppo, dalej do Stambułu znów przez morze Marmara, poczem — Sofja, gdzie odbył szereg pokazów i lotów propagandowych. Onegdaj rano pilot powrócił przez Bukareszt, Czerniowce do Lwowa, a po przenocowaniu udał się wprost do Brześcia, gdzie kieruje budową nowego lotniska.

Lot inż. Ziembińskiego spełnił swoje zadanie w krajach, w których lotnictwo jest w stadjum organizacyjnem i może dla polskiego przemysłu stanowić poważny rynek zbytu.

Zuchwały napad na mieszkanie
Pogoń na ulicy i ujęcie bandyty

Zuchwałego napadu rabunkowego usiłował dokonać wczoraj w godzinach popołudniowych w centrum Warszawy, przy ul. Piusa XI, jakiś opryszek, występujący w charakterze technika.

Z raportów, przesłanych przez policję 11 komisarjatu P. P. i z dochodzenia Urzędu Śledczego ustalono, iż napad odbył się o godzinie 1 pp.

Do mieszkania Rubina Halperina, brata Halperina, który zginął wypadając z samolotu pasażerskiego, przy ul. Piusa XI nr. 62, w czasie gdy w mieszkaniu znajdowała się tylko służąca, Antonina Woźniak, przyszedł jakiś osobnik, który podał się jako technik — specjalista od centralnego ogrzewania.

Przybyły oświadczył, że został skierowany do obejrzenia grzejników, czy działają dokładnie. Służąca, po krótkiej rozmowie, wpuściła przybyłego do mieszkania. Począł on pokolei przeglądać wszystkie pokoje, przechodząc kolejno przez pokój stołowy, gabinet i sypialnię. Ponieważ grzejniki niezbyt interesowały technika, więc służąca chodziła za nim krok w krok, nie spuszczając go z oka.

W chwili, gdy służąca przeprowadzała go ciemnem przejściem do przedpokoju, aby otworzyć drzwi na klatkę schodową i wypuścić, otrzymała nagle silny cios w głowę. Dziewczyna nie straciła przytomności i, otworzywszy drzwi na schody, podniosła alarm. Nieznajomy rzucił się ku wyjściu. Krzyki służącej zaalarmowały dozorczynię domu, która również zaczęła wzywać pomocy.

Uciekającego schwytał na ulicy przechodzący policjant. Po sprowadzeniu do 11 komisarjatu P.P., poddano go przesłuchaniu. Nieznajomy zeznał, iż nazywa się Feliks Wójcik, nigdzie niemeldowany. Po spisaniu protokułu odesłano go do Urzędu Śledczego.

Zalana krwią Woźniakówna udała się do apteki „Pod Politechniką", na rogu ul. Koszykowej i Piusa XI, gdzie udzielił jej pierwszej pomocy wezwany lekarz Pogotowia prywatnego. Stan zdrowia pobitej jest niegroźny.

Wyniki jeźdźców polskich
na zawodach hippicznych w Rydze

RYGA, 29.8. (PAT). W biegu o nagrodę generalnego inspektora armji łotewskiej zwyciężył Łotysz Ozols na klaczy Maiga. Drugie miejsce zajął kpt. Biliński na „Florku Siłaczu".

Pozatem z jeźdźców polskich Komorowski na Zbóju zajął 9-te miejsce.

W piątek przerwa. W sobotę najważniejszy bieg o puhar Łotwy.

Trucizna lub stryczek
Stracenie mordercy w Tallinie

RYGA, 29. 8. (ATE). Z Tallina donoszą, że w tamtejszem więzieniu głównem stracono dziś w nocy przez podanie trucizny głośnego w Estonji mordercę Karola Otsa. Jest to w ciągu ostatnich kilku tygodni druga egzekucja przy pomocy trucizny. Estońska procedura karna pozostawia skazanemu na śmierć prawo wyboru między stryczkiem i trucizną. Skazaniec, który wybrał śmierć przez otrucie, otrzymuje kubek metalowy napełniony roztworem, w którym znajduje się 0,005 grama cjanku potasu, oraz substancją znieczulającą zmysł smaku i powonienia. Egzekucje te odbywają się zawsze w nocy. Skazaniec, który nie wypije podanej trucizny, zostaje tego samego dnia rano powieszony.

Próby w kamienicach
grożących zawaleniem

Na zarządzenie Urzędu Inspekcyjno Budowlanego przeprowadzone są obecnie próby nad stanem bezpieczeństwa budowli w których zaobserwowane zostały rysy. Dla stwierdzenia czy pęknięcia ścian posuwają się nadal, zakładane są specjalne plomby gipsowe. Plomby te będą po pewnym czasie zbadane. Tego rodzaju tabliczki gipsowe założono również w kościele św. Stanisława na Woli.

Ustalony został termin wejścia w życie nowych przepisów o bezpieczeństwie przy budowlach. Obostrzony regulamin dla przedsiębiorstw prowadzących budowe nowych domów, jak i rozbiórkę budynków starych ma stosowany będzie od dnia 17 października t. j. od terminu obowiązywania nowego zarządzenia Ministerstwa Opieki Społecznej i Ministra Spraw Wewnętrznych.

Procesy o niedbalstwo budowlane nie schodzą z wokand sądów starościńskich. W dniu wczorajszym Starostwo Grodzkie, Warszawa — Północ rozpatrywało sprawę administratora nieruchomości, przy ul. Nowomiejskiej 6/8 Szlamy Auslendera. Ze względu na to, że dom ten grozi zawaleniem, komisja budowlana nakazała przed 2-ma tygodniami podjęcia natychmiastowych robót zabezpieczających. Auslender nie zastosował się jednak do nakazu. Sąd Starościński skazał administratora domu za to wykroczenie na 14 dni bezwzględnego aresztu i 500 zł. grzywny. Roboty w grożącej zawaleniem nieruchomości podjęte zostały przez Komitet Rozbudowy Miasta na koszt właścicieli domu, tak by zapobiedz katastrofie.

Przywódca „frontu chłopskiego"
skazany na więzienie

PARYŻ, 30.8. PAT. Sąd Apelacyjny wydał wczoraj wyrok w rozprawie przeciw przywódcy „Frontu Chłopskiego" Dorgeresowi, który został skazany przez sąd karny na 8 miesięcy więzienia i 1000 franków grzywny. Sąd Apelacyjny zmniejszył wymiar kary do 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem jego wykonania.

Sekretarzowi Dorgeresa, Lefebvrowi, który skazany został na 6 miesięcy więzienia, również zmniejszono karę do 2 miesięcy z zawieszeniem.

Inni członkowie „Frontu Chłopskiego" zostali uniewinnieni.

Bojkot antyżydowski w Bawarji
zatacza coraz szersze kręgi

MONACHJUM 30.8. PAT. Bojkot antyżydowski zatacza w Bawarji coraz szersze kregi. We wszystkich miejscowościach Bawarji umieszczono plakaty z napisami: „Żydzi niepożadani" lub też wprost: „Wstęp dla żydów wzbroniony". Po wydaleniu żydów z miejscowości Toelz i Rottach w ciagu 24 godzin, oraz po wydaniu zakazu w całej Bawarji korzystania przez żydów z łaźni i plaż miejskich i uczęszczania do parków publicznych (Norymberga) postanowiły organizacje rzemieślnicze i handlowe w Monachjum wywiesić w przedsiębiorstwach swych plakaty o następującej treści; „Wstęp dla żydów niepożądany". Charakterystyczny jest fakt, że plakaty te wywieszono w dzień po zakończeniu słynnego letniego sezonu teatralnego, który ściągał do Monachjum rzesze cudzoziemców.

Złodziej w urzędzie pocztowym
aresztowany przez wywiadowcę

W urzędzie pocztowym Warszawa VI, przy ul. Nowiniarskiej, schwytano wczoraj niebezpiecznego opryszka, okradającego interesantów, Grajzera Szmerka (Gęsia 71). Szmerek podchodził do okienka i kładł swoją paczkę na przedmiot, położony przez innego interesanta.

Wczoraj załatwiała sprawę przy okienku p. Marja Mironowska (Nowiniarska 6), która położyła torebkę na okienku. Na torebkę tę położył swą paczkę Szmerek. Sprytnego złodziejaszka zauważył dyżurny - wywiadowca, który złodzieja aresztował i odprowadził do komisarjatu. Szmerka osadzono w areszcie.

Trudności Egiptu
w organizowaniu wojska

KAIR, 30.8. PAT. Na tegoroczny pobór do armji egipskiej nie stawiło się 18.455 ludzi, z czego na Kair przypada 12.198. W zeszłym roku te liczby wynosiły 17.208 i 11.259. Władze wojskowe oskarżają administrację cywilną, że odnosi się zupełnie obojętnie do sprawy poborowej i stale ją zaniedbuje.

Armja egipska liczy obecnie zaledwie około 12.000 ludzi i choć całe społeczeństwo pragnie jej powiększenia, ale W. Brytanja nie zgadza się na to.

Rabini wzywają
do wyborów

Związek rabinów całej Polski wydał odezwę do ludności żydowskiej, aby w dniu wyborów do Sejmu i Senatu „wyzyskała swe prawa wyborcze, co z pomocą Boską przyczyni się do pomyślności ogółu Izraela w Polsce".

Odezwę podpisał prezes związku rabinów Mendel Alter, rabin w Pabjanicach.

Pożar w miejskich składach
ugasiła straż ogniowa

W składach miejskich przy ul. Stawki 2 4 wybuchł pożar wskutek zapalenia się smoły. Ze względu na dużą ilość nagromadzonego materjału łatwopalnego, natychmiast zawiadomiono straż ogniową.

Gęste kłęby dymu wywołały liczne zbiegowisko, tak że po kilku minutach tłumy ludności otaczały składy. Dzięki energicznej akcji straży pożar ugaszono.

Wielkie interesy na wojnie
chcą robić przedsiębiorstwa w Bombaju

BOMBAJ 30.8. (PAT.). Szereg bogatych przedsiębiorców w Bombaju zawiązało spółkę celem finansowania eksportu do Afryki w związku z przewidywaną akcją wojenną. W magazynach Bombaju zgromadzone zostały wielkie ilości ryżu, zboża, wyrobów konopnych i jutowych, obuwia i konfekcji w oczekiwaniu na eksport do Afryki.

Prawdopodobnie przedstawiciele spółki udadzą się do Somali włoskiego, celem zapoznania się na miejscu z możliwościami eksportu. Fabryka obuwia w Bombaju pracuje 24 godziny na dobę i rząd włoski zakupił już wiele tysięcy par obuwia.

Z drugiej strony szereg miejscowych kupców, prowadzących pertraktacje handlowe z Abisynją, zawiązało analogiczną spółkę dla handlu z Abisynją. Podobno ze spółką tą współpracują kupcy i fabrykanci japońscy. Rząd abisyński skonny jest jakoby przyznać tej spółce pewne koncesje wzamian za dostawy.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 30 sierpnia

Dewizy: Belgja 89.10; Holandja 358.15; Londyn 26.30; Nowy Jork 5.29 i jedna ósma; Nowy Jork (kabel) 5.29 i jedna czwarta; Paryż 34.99; Praga 21.95; Szwajcarja 172.60; Stokholm 135.55; Berlin 212.70. Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz mocniejsza. Banknoty dolarowe w obrotach prywat. — 5.27 i jedna czwarta, rubel złoty — 4.70, dolar złoty — 9.03, rubel srebrny — 1.83, 100 kopiejek w bilonie rosyjskim — 0.94, gram czystego złota — 5.9244. W obrotach pryw. marki niem. (banknoty) — 163.50; funty ang. (banknoty) — 26.27.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 40.75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 63.63—63.38—63.75 (odcinki po 500 dol.) 64.00 (odcinki po 100 dol.) 68.00 (w proc.); 4 proc. pań. poż. premjowa dolarowa 53.00; 5 pr. konwersyjna 67.50 — 67.40 — 67.50; 6 proc. poż. dolarowa 81.50 (w pr.); 5 proc. poż. kolejowa 60.00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. obl. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 4 i pół proc. L. ziemskie 47.00; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 67.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 57.13 — 5775—57.50. Dla pożyczek państw. i listów zastawnych tendencja mocniejsza, dla akcji — utrzymana. Pożyczki dolarowe w obrotach pryw.: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 90.50 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 71.25 —71.00 (w proc.).

Akcje: B. Polski 92 — 92.50 — 92.25; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 34.75; Starachowice 33.80.

Warszawska
GIEŁDA ZBOŻOWA

Ogólny obrót 2.280 tonn, w tem żyta 587 tonn. Notowano za 100 klg. pszenica jara czerw. szklista 17 i pół — 18, jednolita 17 i pół — 18, zbierana 17—17 i pół, żyto 1-szy st. 12.25 —12 i pół, II-ci st. 12—12.25, owies I-szy st. 15—15 i pół, II-gi st. 14 i pół —15, III-ci st. 14.25—14 i pół, owies nowy 12 i pół—13, jęczmień gat. II-gi 13.25—13.75, gat. III-ci 13 — 13.25, gat. 4-ty 12.25—12.75, groch polny 22—24, Victoria 26—29, rzepak zimowy z workiem 33—34, siemie lniane bazis 31—32, mak niebieski 43—46, mąka pszen. gat. I-A 31 — 33, gat. I-B 29 — 31, I-C 27 — 29, I-D 25—27, I-E 23—25, II-B 23—24. II-D 21—22, II-D 21—22, II-F 20—21, II-G 19 — 20, III-A 14 — 15, mąka żytnia gat. 1-szy do 55 proc. 21 — 22, gat. 1-szy do 65 proc. 20 — 21, gat. II-gi 16 i pół — 17 i pół, razowa 16 i pół — 17 i pół, poślednia 10 i pół — 11, otręby pszenne grube 9—9 i pół, średnie 8 i pół — 9, miałkie 8 i pół — 9, żytnie 7.25 — 7.75, kuchy lniane 15—16 i pół, rzepakowe 11 i pół — 12, śruta sojowa 19—19 i pół.

Medyk zabił nożem kuchennym
swego brata lekarza

LWÓW, 30.8. Między dwoma braćmi 39-letnim doktorem Karolem Salzem, praktykującym w dzielnicy Grójeckiej lekarzem - ginekologiem, a jego bratem Szymonem, studentem medycyny, doszło do sporu w czasie kolacji. Znieważony czynnie przez swego brata, Szymon Salz chwycił leżący na stole nóż kuchenny i przebił nim brzuch swego brata. Przewieziony do sanatorjum „Vita", dr. Karol Salz został zoperowany, lecz wskutek zapalenia otrzewnej zmarł na drugi dzień.

Zapisy do przedszkoli

Zapisy dzieci do przedszkoli miejskich w Warszawie odbędą się dn. 30 i 31 b. m. na miejscu w przedszkolach w godz. od 9 do 14; w przedszkolach dla dzieci wyznania mojżeszowego w dn. 30 b. m. i 1 września w tych samych godzinach.

Przy zapisie pierwszeństwo mają dzieci rodziców bezrobotnych oraz matek pracujących zarobkowo. Przy zgłoszeniu dziecka do zapisu wymagane jest okazanie metryki urodzenia i świadectwa szczepienia ospy.

Wyjaśnienie

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż aresztowany, przy włamaniu na ul. Chłodnej, Bronisław Karmowski nie ma nic wspólnego z technikiem budowlanym Bolesławem Karmowskim, zamieszkałym we Włochach, przy ul. Mickiewicza 48.

Czeskie monety ze swastyką

MORAWSKA OSTRAWA, 28. 8. (PAT). Na pograniczu czesko-niemieckiem, przedewszystkiem zaś na terytorjum Śląska Hulczyńskiego pojawiły się w obiegu czeskie monety z wytłoczoną swastyką. Donosząc o tem z oburzeniem, prasa zaznacza, że stosunki na pograniczu czesko - niemieckiem pogarszają się z dnia na dzień. Kelnerzy w kawiarniach i restauracjach przy zwróceniu się do nich w języku czeskim odwracają się do gości tyłem i odmawiają obsługi.

Podróżuj samolotem

Wojna z klimatem i transportem

Oto istotne trudności ekspedycji włoskiej

Wojna włosko-abisyńska może stać się bojem Włochów przeciw klimatowi i warunkom naturalnym Abisynji — warunkom, z jakiemi od stuleci nie spotkała się żadna armja europejska.

Dopóki żołnierz używał ładownicy, na kampanję wystarczyły zapasy, które nosił w swej torbie. Kiedy mu dano karabin gwintowany, zużycie ołowiu tak wzrosło, że według statystyki z początku 20 wieku trzeba było użyć przynajmniej 80 kg. metalu, aby usunąć jednego żołnierza z nieprzyjacielskich szeregów.

W czasie wojny światowej w dniach bez operacyj każda dywizja zużywała 60 tonn amunicji dziennie. Kiedy walczono, liczba ta powiększała się na 500 tonn dziennie, co dla każdej dywizji oznaczało cały pociąg. Środków technicznych różnych rodzajów, np. drutu kolczastego, aparatów telefonicznych i bateryj do nich, benzyny i t. d. zużywano w dniu „spokojnym“ 50 tonn, w czasie walk — 180 tonn dziennie. Jedna dywizja zużywała 60 — 100 tonn materjału drogowego dziennie, dla pozycyj 65 — 135 tonn. 1 dywizja zjadała dziennie 80 — 110 tonn żywności.

Armja włoska w wojnie zjadłaby dziennie napewno 80 tonn artykułów żywnościowych. Amunicji nie zużyłaby 500 tonn dziennie, ale przeciętnie musiałaby mieć 60 tonn dziennie. Prócz tego 60 tonn materjału drogowego, 60 tonn materjału pozycyjnego, 50 tonn materjału technicznego — o ile nie więcej. Odpadłaby konieczność dostarczania każdej dywizji 50 — 150 tonn węgla i drzewa, jak to było w czasie wojny światowej, ponieważ pod gorącemi promieniami słońca w Abisynji nie trzeba palić, ale zato niezbędną potrzebą każdej dywizji byłoby 200 tonn wody — o ile nie więcej, bowiem trudno przypuszczać, aby taka ilość wody mogła również wystarczyć na napojenie i odświeżenie 6500 koni i mułów dywizji, nie mówiąc już o autach, traktorach, tankach. Dać 2000 żołnierzy, umierającym z pragnienia, możność napicia się wody, 2000 brudnych i przepoconych żołnierzy możność umycia się — to nie bagatela. Sumując wszystkie potrzeby dywizji, dojdziemy do wniosku, że każda dywizja potrzebowałaby dziennie 510 tonn — to znaczy 51 wagonów różnych ładunków.

Tempo akcji wojennej wojsk włoskich w Abisynji zależałoby przedewszystkiem od tempa prac drogowych. Dopóki saper z łopatą nie dokona swego dzieła, żołnierz z karabinem na ramieniu musi czekać. Z przyrodą, skałami i brakiem dróg walczyć musi saper.

Taktyka ataków nocnych i wypadów na śpiącego nieprzyjaciela może obejść się bez artylerji i bez znacznych zapasów amunicji, jak również bez materjału pozycyjnego oraz drogowego. Abisyńczycy mogą bez aut i bez autostrad aprowizować swą armję przy pomocy karawany wielbłądów i mułów. Również dostarczanie wody jest dla Abisyńczyków łatwiejszym problemem, niż dla Włochów. To samo można powiedzieć o dostarczaniu wszystkich innych potrzeb dla armji.

Abisyńczyk jest zahartowany na trudności terenowe i własności klimatu, może się swobodnie poruszać w swych strategicznych i taktycznych poczynaniach, podczas kiedy Włosi są ściśle związani ze swemi pojazdami, magazynami i drogami. Przyroda — skały i góry, brak wody i dróg — to plus dla Abisyńczyków, minus — dla Włochów.

Wśród pism

OPŁATY ZA NAUKĘ

„Kurjer Poznański“ zwraca uwagę na pewne szkodliwe następstwa, jakie zaczyna pociągać za sobą reorganizacja szkolnictwa:

„Dzieci wiejskie, chcące się kształcić, muszą iść do miast, do szkół powszechnych sześcio i siedmio-klasowych. Takich szkół po wsiach jest bardzo niewiele. Niektóre miasta nie chcą przyjmować takich dzieci obcych do swoich szkół... Trzy miasta małopolskie wprowadziły specjalne opłaty od dzieci, dochodzących do szkół miejskich z poza rogatek miejskich. Kraków i Jasło żądają po 10 zł. od dziecka, Rzeszów aż 25 zł. Burmistrz Rzeszowa, pułk. Niemierski, obliczył, że od 716 dzieci obcych po 25 zł. to 18.900 zł. a więc suma dla kasy miejskiej bardzo znaczna. Rada miasta wniosek burmistrza przyjęła większością głosów“.

KANDYDACI SFER GOSPODARCZYCH

„Kurjer Polski“ niepokoi się, czy wybory zechcą poprzeć kandydatów t. zw. sfer gospodarczych, co wyraża w taki zawiły sposób:

„Udział w wyborach wymaga od obywatela — jak to raz jeszcze podkreślamy — dość znacznego wysiłku. Wysiłek ten będzie oczywiście tem większy, im bardziej obywatel przekonany będzie o wartości i zasługach kandydatów, z pośród których dokonać ma wyboru. Wybory obecne niewiele różniły się od wyborów poprzedniego typu, gdyby obywatel oddawał głos mechanicznie. Byłby to znowu tylko dowód wielkiego lenistwa myśli i poprostu jakiejś ucieczki od poważnego zastanowienia się, do którego ordynacja wyborcza daje obecnie obywatelowi pole. Jakiemi względami kierować się będzie obywatel, który zechce myśleć i zastanawiać się przy tym wyborze? Musi tu być, z jednej strony, wzgląd na osobiste walory danego kandydata, z których każdy przecież ma w mniejszym czy w większym stopniu w jakiś sposób zarysowany profil indywidualny, z drugiej zaś strony wzgląd na sferę czy też typ działalności, jaką reprezentuje kandydat. Polityka rządów pomajowych zmierzała na wszystkich odcinkach do pewnego systemu równowagi. Byłoby rzeczą bardzo niepożądaną, gdyby skład ciał ustawodawczych, który ma być wiernem odbiciem stosunków społeczno - gospodarczych, nie wykazywał tej równowagi. Tu właśnie stoi obywatel myślący przed wysiłkiem największym, wyrażającym się w tem, żeby, oddając swój głos na upatrzonego kandydata, miał na oku dobro całości państwa, a nie tylko jakiegoś odcinka, na którym sam pracuje, bo jak to już pięknie Rzymianom opowiedział Meneniusz Agrypa, wszelki antagonizm pomiędzy poszczególnemi częściami organizmu państwowego jest szkodliwy dla całości“.

Gdy bogaci się rolnik — bogacą się wszyscy

Dziwy w handlu mięsem

Konsument to nie „aparat do płacenia“

Ciągle jeszcze na rynku mięsnym ceny mają tendencję zwyżkową w stosunku do cen z okresu wiosny i podlegają nadal rozmaitym wahaniom (także zresztą i zniżkowym).

Ceny mięsa to u nas jedne z ciekawszych, jeżeli chodzi o ich konstrukcję, jedne z ważniejszych, jeżeli chodzi o budżet rolnika jako wytwórcy, a człowieka z miasta, jako konsumenta.

Jaki był powód podniesienia cen? Mniejszy dowóz na rynek, bo producent - rolnik intensywnie pracuje w polu. Rolnicy ponadto z dużą nadzieją patrzą na nowy kurs rządowy w zakresie ochrony produkcji hodowlanej, a mówi się także o bliskich możliwościach wywozu znacznych ilości trzody, bydła i przetworów mięsnych.

W tych warunkach podaż maleje, cena automatycznie zaczyna iść w górę. Polityka wyrównywania cen rolniczych według skali cen wytworów przemysłowych, wydaje pierwsze owoce. Ale nie jej wyłącznie należy przypisywać ten, obserwowany na rynku mięsnym, ruch cen ku górze i nie rolnicy wyłącznie korzystają na podniesieniu się wysokości ceny.

A więc jakie są jeszcze przyczyny drożenia i gdzie, jakiemi korytami odpływają zyski, pochodzące z nadwyżek.

Fracht, robocizna, liczne opłaty i podatki wyraźnie podrażają cenę. Obecnie np. dochodzi opłata za badanie bydła na stacji przeładunkowej. Takich rozmiatych niespodzianek, które później w cenie idą na rachunek polityki hodowlanej jest sporo.

Zdarzały się wobec tego nawet wypadki, że cena hurtowa mięsa (żywca) zwyżkowaał do 100 proc. gdy ceny detaliczne nie przekroczyły nigdzie 50 proc. (t. j. sama zwyżka).

Stare przysłowie znane narodom rolniczym mówi, że gdy bogaci się rolnik, bogacą się wszyscy. W naszych stosunkach mogłoby ono mieć dużo słuszności i znaleźć pełne zastosowanie, gdyby nie to, że dodatnie skutki podniesienia ceny mięsa są niszczone przez drobne posunięcia, podważające celowość całej akcji. Jeżeli do rolnika zwyżka dotrze tylko w minimalnym zakresie, to napewno nie da mu ona tak pożądanego odciążenia, a nastawianie gospodarstwa w pewnym kierunku, gdy zawiedzie, może oddziałać wręcz odwrotnie, potęgując jeszcze ujemne skutki dotychczasowej depresji cen produktów rolnych.

A ponadto istnieje przecież interes konsumenta, którego nie można zaniedbać. Jeżeli konsument musi ponosić pewne świadczenia dodatkowe w postaci wyższej ceny towaru, w tym wypadku mięsa, musi widzieć celowość swej gospodarczej ofiary, która zresztą nie może być nigdy tak wielka, by zmuszała go do hamowania konsumcji. Wówczas bowiem może się okazać, że skórka nie warta wyprawki.

Poza wspomnianemi czynnikami, działają jeszcze inne poboczne. Przy zmianie struktury i układu ceny, jedna z grup, biorących udział w obrocie nie chce nic poświęcić, przeciwnie, nawet pragnie uzyskać pewne korzyści — są nią pośrednicy. W interesie handlu, producenta i konsumenta nie leży jednak tolerowanie pasożytnictwa.

Przy obecnych zmianach na froncie cen rolniczych dobrze pamiętać o tych sprawach, tembardziej, gdy dziś konsument nie jest tylko „aparatem do płacenia“, gdy budżety ludzi miasta wyglądają coraz gorzej.

Kampanja antysemicka w Łodzi

w dniu targowym

ŁÓDŹ, 30. 8. — Jak donosi miejscowa prasa żydowska, akcja prowadzona przez młodzież robotniczą przeciwko kupowaniu u żydów, rozwija się w dalszym ciągu. Mimo doraźnego ukarania sześciu osób przez starostwo za propagandę bojkotową, w ostatnim dniu targowym kampanja antyżydowska była prowadzona jeszcze intensywniej, niż poprzednio. W dzielnicy staromiejskiej rozlepiono na domach plakaty z napisem: „Precz z żydami! Nie kupujcie u żydów!“. W dzielnicy scheiblerowskiej plakaty te rozlepiono nad sklepami żydowskiemi, a przed każdym niemal sklepem żydowskim dyżurowało po dwóch agitatorów, którzy nie dopuszczali do zrywania tych afiszów. W kilku wypadkach przyczepiono do pleców chrześcijan, którzy czynili zakupy w sklejach żydowskich, kartki z napisem: „Ten Polak kupował u żyda“.

Zaniepokojeni kupcy żydowscy wezwali policję. Na miejsce przybył komisarz VIII komisarjatu z kilku policjantami, którzy zamalowali antysemickie napisy. Przy ul. Dobrej nr. 3 wylepiono nad sklepem szewca żydowskiego Grynszpana plakat z napisem: „Nie kupujcie u żydów!“. Gdy Grynszpan usiłował usunąć plakat, został ciężko poturbowany. Pobity został także brat Grynszpana. Podobne zajścia zanotowano przed wielu innemi sklepami

Pancernik niemiecki

z wizytą w Gdańsku

GDAŃSK, 30.8. PAT. Dziś o g. 8.30 rano na redę portu gdańskiego przybył pancernik niemiecki „Scheer“.

O godz. 9-ej na pokład pancernika udał się oficer komplementacyjny stojącego w porcie gdańskim kontrtorpedowca „Wicher“ — por. Borysiewicz.

W godzinach przedpołudniowych dowódca pancernika komandor Marschall złożył wizyty prezydentowi Senatu Greiserowi, wysokiemu komisarzowi L. N. Lesterowi, komisarzowi generalnemu R. P. min. Papee i prezydentowi rady portu Nederbragtowi.

Zachorowanie na tyfus

Epidemja czerwonki w r. b. nie grozi

Departament Służby Zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej zanotował w ciągu ub. tygodnia w całym kraju 352 wypadki tyfusu brzusznego 18 wypadków tyfusu rzekomego i 2 wypadki tyfusu plamistego.

W tym samym okresie zanotowano 60 zachorowań na czerwonkę. Należy nadmienić iż w porównaniu z r. ub. liczba zachorowań na dyzenterję wkazuje znaczne zmniejszenie, mimo trwającego już w pełni sezonu owocowego. W r. b. epidemja szerwonki nie zagraża, co przypisać należy szerokiej propagandzie wśród ludności miejskiej i wiejskiej za myciem owoców przed konsumcją.

Nadzwyczajna danina majątkowa

na raty

Ministerstwo Skarbu upoważniło izby i urzędy skarbowe do odraczania i rozkładania na raty oraz do umarzania ndzwyczajnej dniny mjątkowej i podtku majątkowego.

Izby skarbowe upoważnione są do:

1) zezwalania na ratalną spłatę i odraczania spłaty zaległości w nadzwyczajnej daninie majątkowej na okres 6 miesięcy bez względu na wysokość zaległości;

2) umarzania zaległości w nadzwyczajnej daninie majątkowej w wypadkach stwierdzonej nieściągalności do kwoty 1000 zł. dla poszczególnych płatników w ciągu roku budżetowego;

3) zezwalania na ratalną spłatę zaległości w podatku majątkowym do kwoty 50 tys. zł. bez ograniczenia czasu, do kwoty zaś 200 tys. zł. na okres czasu nie przekraczający 2 lat;

4) odraczania spłaty zaległości w podatku majątkowym na okres czasu, nieprzekraczający 6 miesięcy;

5) umarzania zaległości w podatku majątkowym w wypadkach stwierdzonej nieściągalności do kwoty 10 tys. zł. dla poszczególnych płatników w ciągu roku budżetowego.

Urzędy skarbowe upoważnione zostały do:

1) zezwalania na ratalną spłatę i odraczania spłaty zaległości w ndzwyczajnej daninie majątkowej na okres 2 miesięcy bez względu na wysokość zaległości:

2) zezwalania na ratalną spłatę zaległości w podatku majątkowym do kwoty 50 tys. zł. na okres 6 miesięcy i do kwoty 20 tys. na okres 18 miesięcy;

3) odraczania spłaty zaległości w podatku majątkowym do kwoty 50 tys. złotych na okres 2 miesięcy.

Przed rozpoczęciem roku szkolnego

obowiązuje pełne umundurowanie

W związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego 1935-36 odbędą się w nadchodzący wtorek, 3 b. m. w świątyniach wszystkich wyznań okolicznościowe nabożeństwa. Kuratorja szkolne okręgów naukowych wydały przypomnienie do dyrekcyj szkół w sprawie obowiązującego stroju młodzieży szkolnej.

W gimnazjach państwowych obowiązuje począwszy od nowego roku szkolnego pełne umundurowanie według wzorów ustalonych przez Ministerstwo. Zwrócona została również uwaga na noszenie przez młodzież szkolną tarcz z numerami.

Wzmacnianie domu

przy ul. Nowy Świat 62

Wykończenie robót związanych ze wzmacnianiem domu przy ul. Nowy Świat 62 oczekiwane jest w przyszłym tygodniu. Wykonanie tych robót umożliwi powrót lokatorów tego domu do swych mieszkań.

Narazie ulokowali się oni u krewnych lub w hotelach. Mieszkający w hotelach zgłoszą z tego tytułu pretensje do właściciela domu, który poniesie, w myśl obowiązujących przepisów, konsekwencje nieutrzymywania domu w stanie zdolnym do zamieszkania.

Zakaz przywozu towarów polskich

do Gdańska

Agencja „Press“ donosi:

Gdańskie firmy, które od szeregu lat importowały z Polski czapki i krawaty, zawiadomiły fabryki warszawskie, iż zmuszone są zrezygnować z odbioru zamówionego już towaru. Czapki i krawaty znajdują się na liście towarów, których import z Polski do Gdańska jest zakazany, wobec czego władze gańskie odmawiają przydziału dewiz na zapłatę tych artykułów.

Zawiadomienie otrzymane od firm gdańskich przyjęły przedsiębiorstwa warszawskie jako prawdziwą niespodziankę, gdyż nie było dotychczas wiadomem, jakoby istniał zakaz przywozu towarów z Polski do obszaru wolnego miasta Gdańska. Stanowisko władz gdańskich naraża na straty fabrykantów polskich, którzy w znacznej mierze wykonali otrzymane przed kilku tygodniami zamówienie firm gdańskich.

Na marginesie

Metoda

Ameryka przoduje w technice ułatwień życia codziennego. Tworzy rzeczy wspaniałe technicznie, uderzające jasnością, prostotą planu: Cóż za rozmach!

Technika uproszczeń, metoda organizowania obejmuje nawet przejawy życia społecznego.

Senator Long, słynny już dziś dyktator Luizjany, odniósł szereg sukcesów wyborczych, bijąc kontrkandydatów jednym atutem: 500 dolarów rocznej renty z dochodów majątku narodowego ma otrzymać każdy z obywateli, którego zarobki kształtują się poniżej określonego minimum lub gdy pozostaje bez pracy — ale wówczas, gdy pan Long będzie rządził...

W Kanadzie powstała nowa partja „ruch zabezpieczenia społecznego“. Partja ta obiecuje każdemu obywatelowi 25 dolarów miesięcznie z kasy państwa za oddanie głosu na jej kandydatów. Realizacja obietnicy zależy od rezultatu wyborów.

Mój Boże, jakże w tej starej Europie jesteśmy jeszcze zacofani. Importujemy oryginalne żyletki amerykańskie i filmy, samochody i sedesy — a zapominamy o obyczajach politycznych...

(a. s.)

Szeroki oddech Niemcom

da porozumienie z Anglikami

BERLIN, 30.8. PAT. „Coraz bardziej dochodzi się w Anglji do zrozumienia, że utrzymanie przyjaźni z Niemcami winno być kluczowym punktem polityki brytyjskiej“ — pisze dziś urzędowy „Voelkischer Beobachter“ w artykule zatytułowanym „Niemcy potrzebują przestrzeni dla oddechu“.

Powołując się na zawarcie w ostatnim czasie anglo-niemieckiej umowy morskiej, która „była większym zwrotem do zaspokojenia uprawnionych życzeń Niemiec niż kiedykolwiek przedtem“, organ narodowo-socjalistyczny dodaje, iż obecnie pozostała jeszcze tylko do załatwienia kwestja kolonij, odebranych Niemcom przez Traktat Wersalski i że „coraz szybciej zbliża się pora do ostatecznego uregulowania tej sprawy w interesie pokoju światowego“.

Artykuł przypomina, że Niemcy przed wojną przeszło połowę importowanych surowców sprowadzały z kolonij, które dziś, jako kraje mandatowe, administrowane są przez inne państwa, a przedewszystkiem przez Wielką Brytanję.

Niemcy mają prawo domagać się uwzględnienia swych żądań kolonjalnych — argumentuje dziennik — a rząd brytyjski powinien zastanowić się, czy nie byłoby rozsądnem oddać Niemcom te tereny mandatowe. Jedno jest pewne, że niemożliwe jest, aby dzielny naród, liczący 68 miljonów, ograniczać na trwałe do obszaru 181 tysięcy mil kwadratowych w środku Europy. Niemcy potrzebują przestrzeni do oddechu dla przeludnionego swego kraju.

Sir Samuel Hoare uznał prawo Włoch do ekspansji. Jest to konieczność, która w równej mierze odnosi się do Niemiec, jako drugiego narodu, pozbawionego kolonij“.

Rosja znów w mundurach

Urzędnicy rozstają się z ubraniem cywilnem

Po rewolucji w Związku Sowietów noszenie mundurów w urzędach przestało być obowiązujące. Ale mundury zaczęły powoli wracać do urzędów, tak, że obecnie większa część urzędów jest umundurowana. Przy prezydjum Centralnego Komitetu Wykonawczego istnieje specjalna komisja, rozpatrująca i uchwalająca projekty umundurowania oraz odznak różnych organizacyj państwowych i publicznych.

Ostatnio padła pieczęć i pod projekt munduru dla lotnictwa cywilnego, strzelców ochrony komisarjatów komunikacji i komisarjatów dróg wodnych, dla ochrony pożarnej wszystkich urzędów, dla pracowników „Glawryby“ i „Exportlesa“, Głównej Północnej Drogi Morskiej i t. d.

Noszenie zatwierdzonych mundurów obowiązuje najpóźniej od 1 stycznia 1936 r.

Pacjenci skarżą

lekarzy i bandytów

Zaniepokojenie wśród zawodowych organizacyj lekarzy i dentystów wywołała prawdziwa powódź procesów o odszkodowania, wytaczanych przez pacjentów spowodu rzekomego niedbalstwa w leczeniu.

W wydziałach cywilnych stołecznego Sądu Okręgowego znajduje się obecnie kilkadziesiąt powództw tego rodzaju.

Wymiana podręczników szkolnych
dla ubogiej młodzieży szkolnej

Wzorem lat ubiegłych, celem dopomożenia rodzicom i młodzieży przy zaopatrywaniu się w zalecone podręczniki szkolne bez kosztów pośrednictwa, Rada Opieki Moralnej Ligi Op. nad mł. szkolną m. st. Warszawy i w roku bieżącym w dniach 3, 4 i 5 września w godz. od 15 do 19 organizuje następujące punkty centralne wymiany:

a) na dziedzińcu Gimn. im. Św. Stanisława ul. Traugutta 1 dla Warszawy;

b) na terenie Pragi w Ogrodzie im. W. E. Rau'a za kościołem Św. Florjana dla szkolnictwa praskiego.

Oceny książek wg. urzędowych katalogów w zależności od stopnia zniszczenia i kolejności wydania dokonywać będą delegaci Ligi, zaopatrzeni w specjalne opaski R. O. M.; ocena odnotowywana będzie na każdej zakwalifikowanej do wymiany książce dla orjentacji nabywcy.

Zarząd Ligi prosi o zwrócenie uwagi rodziców i młodzieży, ażeby bez oceny urzędowych delegatów Ligi w żadne porozumienia z nikim na punkcie wymiany nie wchodzili.

W razie wątpliwości lub dla uzyskania informacyj jak sprzedający tak kupujący winni się zwracać do pp. delegatów dyżurnych, którzy czuwać będą nad niedopuszczeniem elementów niepożądanych (spekulanci książkowi) na punkty wymiany.

Dodatkowych informacyj co do powyższej akcji zarządom zakładów naukowych udziela biuro Ligi w godzinach od 11 do 1-ej po poł. (tel. 9-66-25).

Masowy powrót z letnisk
już się rozpoczął

Lada dzień rozpocznie się masowy powrót młodzieży szkolnej z letnisk podwarszawskich. Tymczasem najgęściej zaludnione letniska, położone na linji Warszawa — Otwock, nawet normalnie nie mają zapewnionej dostatecznej komunikacji. Mimo stałego ich rozwoju i powiększającej się corocznie liczby letników, liczba pociągów, aczkolwiek w ostatnich latach zwiększona, wciąż jest niedostateczna.

Szczególne przepełnienie panuje w pociągach na linji Warszawa — Otwock w dnie niedzielne. Ponieważ większość letników spowodu rozpoczynającego się we wtorek nowego roku szkolnego, zapragnie prawdopodobnie wrócić do Warszawy w niedzielę, konieczne są nadzwyczajne zarządzenia, aby kolej mogła sprostać zadaniu.

O ile liczba pociągów nie może być powiększona, niezbędne jest chociażby powiększenie w tym dniu składu pociągów.

Stołeczny rynek mięsny
musi ulec gruntownej reformie

Atak, jaki przypuścili do kieszeni konsumentów miejskich, a również niewątpliwie i producentów. zorganizowani hurtownicy mięsa z Centralnego Związku Kupców Branży Mięsnej, pod wodzą Arona Kleina, zaczyna się załamywać w ogniu jednolitej opinji oraz energicznych zarządzeń powołanych do tego władz. Trwająca rewizja Komisarjatu Rządu w Centralnym Związku odsłoni długi szereg ciekawych momentów. Narazie, ze względu na toczącą się rewizję, nie można jeszcze żadnych szczegółów ujawnić.

Dyktatura cen, jaką narzucał związek rynkowi warszawskiemu, nie ograniczała się tylko do napychania kieszeni tym panom. Nie wahali się oni bowiem nawet w stosunku do skarbu państwa na tego rodzaju pociągnięcia, które przynosiły duże straty. Kupcy hurtownicy, zakupując towar na prowincji, sprzedawali ten na rynku warszawskim zapomocą swoich pisarzy oraz innych nieoficjalnych pośredników, rzekomo jako swój własny towar, a tymczasem był on własnością tych kupców, którzy nie posiadali patentów i którzy nie mieli prawa wstępu na giełdę. W ten sposób ukrywano faktycznie przeprowadzane tranzakcje, a w ostatnich czasach wahań cen żywca, szereg kupców, nie posiadających patentów, dorobiło się znacznych zysków.

A to wszystko przyczyniło się tylko do śrubowania cen i powodowania wspomnianych strat.

O czem się mówi w Warszawie?
O wojnie i walących się domach...
Zwalczmy psychozę i szał nadbudówek

Przeciętny mieszkaniec Warszawy, zapytany, czego się najbardziej obawia w najbliższej przyszłości, odpowie bez zająknienia: 1) wojny włosko - abisyńskiej i 2) walących się domów. Istotnie, można to było sprawdzić wczoraj, na przykładzie.

Gdy, w godzinach wieczorowych, ABC - Nowiny Codzienne, jako jedyne pismo stołeczne zawiadomiło w dodatku nadzwyczajnym o tragicznej katastrofie samochodowej belgijskiej pary królewskiej w Szwajcarji, ludzie na ulicach dodatek rozchwytywali z jakąś dziwną nerwowością. Wiedziony ciekawością, zacząłem przysłuchiwać się rozmowom, jakie toczyły się przy kupnie i czytaniu dodatku.

Ludzie, po przeczytaniu tytułu podanej wiadomości, doznawali, jakby zawodu. Prawie czytało się na twarzach, że myśleli o czem innem, spodziewali się innej „sensacji". Rozmowy na ten temat przeprowadzone mimochodem z przechodniami potwierdziły obserwacje.

— Myślałem, że wojna... — mówi nerwowo jakiś pan w okularach — a tu „tylko" katastrofa!...

— Jakto, — zagaduję — czyżby pan tęsknił do wojny...?

— E, co to, to nie, tylko widzi pan, gazety o niczem nie piszą, jedynie o konflikcie włosko - abisyńskim. Coraz to groźniejsze zapowiedzi, a kilkakrotnie czytało się o mobilizacji. Ten nastrój pism udziela się...

W innej grupie, jakaś jejmość mówi z zapałem:

— Byłam pewna, że znów zawaliła się kamienica. Tyle się ciągle mówi i pisze o walących się domach, że myślałam..., a tu co innego.

Istotnie, walące się domy są dziś tragedją Warszawy. Od czasu tragicznej katastrofy przy ul. Freta 16, nie ma dnia, by prasa coś na ten temat nie podała. W tym krótkim miesięcznym okresie komisje złożone z fachowców orzekły m. in. istnienie niebezpieczeństwa zawalenia się domów: przy ul. Nowy Świat 62, Strzeleckiej 19 i 26, Al. 3-go Maja 8, Freta 12, Mostowej 6, Brzozowej 20 i 33, Złotej 5, Ogrodowej 30, Leszno 105 oraz kościołów: św. Jacka przy ul. Freta i św. Stanisława na Woli.

Nic dziwnego, że te ciągle niepokojące wiadomości wytwarzają pewnego rodzaju psychozę. Ludzie żyją, jak na wulkanie, zawsze przygotowani na to, że może nastąpić wybuch. Szkodliwą tę psychozę należy jaknajszybciej opanować i zwalczyć. Nie leży w niczyim interesie wytwarzanie przeświadczenia w mieszkańcach miljonowej stolicy, że każdy dom to rudera, która może się lada chwila zawalić. To spędza sen z oczu i wytwarza atmosferę szukania dziury w całem.

Ludzie dzisiaj nietylko mówią o możliwościach walenia się ruder, lecz również w nowych, zdrowych domach dopatrują się defektów konstrukcyjnych. To jest właśnie psychoza — szkodliwa.

Należy ją opanować i nie dolewać oliwy do ognia. Często słyszy się cytowane tego rodzaju zdania:

„Dziś jesteśmy świadkami rezultatów wieloletniego bezprzykładnego niedbalstwa uprawianego przez dawne władze, nadzorujące ruch budowlany. Z faktu tego winny być wyciągnięte wnioski".

Po co to zwalanie odpowiedzialności na dawne rządy magistrackie. Wszyscy dobrze wiemy, że jeśli się walą domy stare i nadbudówki, to winę ponosi nie obecny Zarząd Miejski, czy inspekcja, tylko dawny, za którego czasów budowlę wzniesiono. Znamy dobrą wolę obecnego Zarządu Miejskiego, ale pocóż to ciągłe przypominanie, że to się dawniej działo.

W ten sposób psychozy się nie zwalcza, lecz się ją pogłębia. Boć w końcu zaczniemy nabierać przekonania, że wszystkie „dawne" budowle są partackie i niepewne.

W walce z ową niepokojącą psychozą „walących się domów", trzeba obrać metody powściągliwe i, przedewszystkiem, mniej alarmistyczne, a bardziej rzeczowe. Tylko w ten sposób zwalczy się zło.

I. jeszcze jedno: Czas byłoby położyć kres szałowi nadbudówek, który jest tutaj głównym winowajcą. (M.).

SIERPIEŃ	SŁOŃCE	
	wschod	zachod
31	4—45	18—27
	KSIĘŻYC	
	wschod	zachod
	7—25	18—37
SOBOTA	Dł. dnia	Ubyło
	13—42	3—3

Dziś: Św. Rajmunda.
Jutro: Św. Idziego.

Chmurno — drobny deszcz

Na Pomorzu, w Wielkopolsce oraz częściowo w Wileńskiem i na południowym wschodzie kraju utrzymywała się pogoda słoneczna, w pozostałych dzielnicach było chmurno i gdzieniegdzie przepadywał drobny deszcz.

Temperatura o godz. 7-ej wynosiła od 10 st. na zachodzie do 18 st. na wschodzie, w górach zaś wahała się od 12 do 18 st.

Obfitsze deszcze spadły w ciągu doby ubiegłej nad morzem, na Polesiu oraz miejscami na wyżynie Małopolski i w górach.

Przewidywany przebieg pogody do południa jutrzejszego: Wileńskie, Polesie, Wołyń, Podole i wyżyna Małopolska: naogół chmurno, miejscami drobny deszcz oraz lekka skłonność do burz. Ciepło. Słabe wiatry miejscowe. Pozostałe dzielnice: pogoda słoneczna i ciepła o zachmurzeniu umiarkowanem. Rano gdzieniegdzie mgły. Słabe wiatry południowe.

W teatrach i kinach

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Wielki: „Rose Marie".

Teatr Narodowy „Walka kobiet". Teatr Polski „Urodziny". Teatr Letni „Stare wino".

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — „Baboona". Stylowy (Marszałkowska 112) — „Papryka". Apollo (Marszałkowska 106)—„Bengali". Capitol (Marszałkowska 125) „Mały pułkownik". Europa (Nowy Świat 63) — „Kaprys hiszpański". Atlantic (Chmielna) „Legjon nieustraszonych".

Obniżka ceny gazu
wchodzi w życie 1 września

Z dniem 1 września wchodzi w życie nowa obniżona taryfa gazowa. Gazownia miejska m. stoł. Warszawy rozpoczęła już rozsyłanie konsumentom bezpłatnie cennika gazowego. Nowa taryfa nie zawiera ani opłaty stałej, ani opłaty za gazomierz.

Każdy następny metr sześcienny gazu jest coraz tańszy.

Prócz obniżki ceny gazu, gazownia miejska m. stoł. Warszawy utrzymuje nadal w mocy rabat w wysokości 8 gr. od 1 m. sześc. zwiększonej konsumcji w r. b. w porównaniu z analogicznym okresem r. z.

Listy Czytelników

Łapanie ludzi zamiast psów?

Uprzejmie proszę Szanownego Pana Redaktora o łaskawe zwrócenie w swem poczytnem piśmie uwagi władz, mających nadzór nad czynnościami czyścicieli miejskich, aby nieco ostrożniej i w mniej brutalnej formie spełniali swe funkcje.

W poniedziałek, dn. 26 b. m. o godz. 7.30 rano, idąc do biura przez ul. Furmańska ujrzałam nagle przed sobą pętlę, która zatoczywszy łuk nad moją głową z impetem spadła mi na nogi tak, że potknęłam się i omal nie upadłam. Okazało się, że to czyściciel w pogoni za małym rasowym fokstrejerkiem wpadł na chodnik między przechodniów, atakując w zapale Bogu ducha winnych ludzi.

Gdy przestraszona zatrzymałam się usiłując zorjentować się, co się dzieje, czyściciel w brutalny sposób krzyknął na mnie abym szła swoją drogą. Uprzejmie więc zapytuję: czy tego rodzaju postępowanie czyścicieli jest zgodne z przepisami? Czy godzina w pół do 8-ej, kiedy urzędnicy śpieszą do biura, a dzieci do szkoły jest odpowiednią porą do wykonywania tego rodzaju obław na chodnikach, gdzie w zapale gonitwy następuje łapanie ludzi zamiast psów?

Z góry dziękując uprzejmie za umieszczenie tych paru uwag pozostaję

Z poważaniem H. B.

RADJO
WARSZAWA
Sobota, 31 sierpnia.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. i w przerwie o godz. 7.30 Pogad. sport. - turyst. 8.20 Program na dz. bież. 8.25 Wskaz. prakt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Dziennik południ. 12.15 Koncert (pł.). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05. 13.30 Fantazje operowe (pł.) 14.30 Nowości z płyt. 15.15 Melodje huculskie (pł.). 15.25 „Nasz handel morski". 15.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci p. t. „Wszyscy się przesiadają". 16.00 Skrzynka techniczna. 16.15 Pieśni w wyk. Płońskiego. Akomp. prof. L. Urstein. 16.35 Polskie tańce ludowe w ukł. i wyk. K. Hławiczki (fortep.). 16.50 Codzienny odcinek prozy — fragment z noweli „Grabinka" S. Godlewskiego. 17.00 „Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk" w wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 18.00 Poradnik sportowy. 18.10 Minuta poezji — wiersz K. Gałczyńskiego. 18.15 „Cała Polska śpiewa" z Torunia. 18.30 Przegląd wydawnictw. 18.40 „Życie kult. i artyst. stolicy". 18.45 Muzyka lekka (pł.). 19.05 Program na dz. nast. 19.15 Konc. rekl. 19.30 „Nasze pieśni" w wyk. H. Zbeińskiej - Ruszkowskiej. 19.50 Pogad. akt. 20.00 Wiad. roln. 20.10 Koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z życia Polski". 21.00 Aud. dla Polaków z zagranicy: „Powrót do szkół". 21.30 „Świat duchów w przyrodzie". Konc. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. O. Straszyńskiego. 22.00 Sport. 22.30 Muzyka tan. w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotn.

Niedziela, 1 września.

8.00 „Kiedy ranne...". 8.03 Gazetka roln.; 9.15 Muz. (pł.); 9.50 Program na dzień bież.; 10.00 Transm. Nabożeństwa z Kościoła Najśw. Panny Marji z Krakowa. Kazanie p. t. „Samarytanin ludzkości" — wygł. ks. prof. H. Weryński. Po Naboż. Muzyka (pł.); 11.57 Sygnał czasu; 12.03 „U progu nowego sezonu teatralnego"; 12.15 Poranek muz. Wyk.: Orkiestra P. R. pod dyr. F. Rybickiego i H. Dudiczówna (śpiew). W przerwie o godz. 13.00 Teatr Wyobraźni: Frament słuch. „Dożywocie" Al. Fredry; 14.00 Recytacje prozy: Fragment z pow. P. Gojawiczyńskiej p. t. „Dziewczęta z Nowolipek"; 14.20 Muz. salonowa (pł.); 15.00 „Godzina rolnika"; 16.00 „Wśród Indjan Koroadów" — opow. dla dzieci starszych; 16.15 Recital skrzypcowy A. Schenkera; 16.45 „Cała Polska śpiewa" — aud. poprow. prof. B. Rutkowski; 17.00 Muz. taneczna; 17.40 „Migawki regjonalne" — aud. słowno muzyczna; 18.00 Koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. S. Nawrota z udz. L. Orlan - Chołoniewskiego (śpiew); 18.30 Teatr Wyobraźni: Słuchowisko p. t. „Dom w nocy" — J. Morawskiej; 19.00 Program na dzień nast.; 19.10 Konc. rekl.; 19.25 Sport; 19.30 Jazz dwufortepianowy Wienera i Ducet (pł.); 19.45 „Co czytać?" nowości poetyckie; 20.00 Transm. z podróży S/M „Piłsudski" z Triestu do Gdyni; 20.30 Muz. (pł.); 20.45 Wyjątki z pism J. Piłsudskiego; 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali"; 21.30 „Przez białoruskie puszcze" — felj. — wygł. dr. Axel Stjerna; 21.45 Sport; 22.00 „Nasza Marynarka gra" — Konc. Ork. Marynarki Woj. pod dyr. kpt. A. Dulina; 22.40 Muz. taneczna w wyk. M. Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego; 23.00 Wiad. meteorol. dla komun. lotn.; 23.05 Transmisja — fragment meczu bokserskiego Polska — Niemcy; 23.30 Muz. taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

Zwiększenie mocy elektrowni
kosztem 8.000.000 zł.

Biuro techniczne elektrowni warszawskiej opracowuje projekt zwiększenia mocy elektrowni, zdecydowany już przez zarząd cę sądowego, za zgodą Zarządu Miejskiego.

Moc elektrowni ma być zwiększona o 43 proc. Roboty potrwają około 2 lat, a koszt ich wyniesie około 8.000.000 zł. Zapytania o oferty są już rozsyłane.

Równocześnie rozważany jest projekt skasowania czterech najstarszych kotłów w elektrowni, obecnie prawie wcale nieużytecznych. Przypuszczalnie już na wiosnę przyszłego roku można będzie je usunąć, a w związku z tem usunąć obsługujący te kotły komin wysokości 80 metrów, szpecący całe wybrzeże Wisły i drażniący każdego miłującego Warszawę i Wisłę obywatela.

Ogłoszenia drobne

Z miasta

ZAPISY DO POWSZECHNYCH SZKÓŁ WIECZOROWYCH

Dla dorosłych i młodocianych, prowadzonych przez wydział oświaty i kultury rozpoczną się w poniedziałek, 9 września. W nowym roku szkolnym czynnych będzie: 13 szkół dla dorosłych, 8 dla chłopców i 4 dla dziewcząt w wieku od 14 do 18 lat oraz 6 uniwersytetów powszechnych dla dorosłych, rozmieszczonych w różnych dzielnicach miasta.

USUNIĘCIE HANDLU ULICZNEGO

Handlarze, którzy sprzedają towary na chodnikach ulic, przylegających do hal targowych przy ul. Koszykowej, zostali już zawiadomieni o konieczności przeniesienia się ich do otwartego targowska specjalnie na ten cel przeznaczonego i znajdującego się już przy halach. Opłaty za korzystanie z tego targowiska ustalone zostały w minimalnych kwotach, poczynając od 50 gr. dziennie.

POTAJEMNA WYTWÓRNIA SERÓW

Miejska służba zdrowia dotarła do potajemnej wytwórni serów Jankla Rochmana przy ul. Pańskiej 45. Pracownicy zatrudnieni byli w wierzchniej brudnej odzieży. Pobrano próby sera, wyrabianego w tak antysanitarnych warunkach do badań bakterjologicznych i chemicznych, piwnicę opieczętowano, właściciela zaś pociągnięto do odpowiedzialności.

KOSZTY WYŻYWIENIA

W tygodniu od 19 do 24 b. m. koszty wyżywienia rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, w porównaniu z tygodniem poprzednim, wzrosły o 0,27 proc. i wyniosły przeciętnie dziennie 2 zł. 57 gr.

Wypadki i kradzieże

Nieszczęśliwy wypadek tramwajowy. Na Żoliborzu, przy ul. Mierosławskiego, wypadła z tramwaju kobieta niewiadomego nazwiska, lat około 16-tu. Lekarz stwierdził wstrząśnienie mózgu i ogólne potłuczenie. Nieprzytomną i w stanie ciężkim ofiarę wypadku przewieziono do szpitala św. Rocha.

Przy pracy. W Łazienkach, w pobliżu palmiarni, robotnik kanalizacyjny, Michał Scielak, (Lubawska 3) został uderzony spadającą deską, doznając potłuczenia głowy.

Przy ul. Garwolińskiej 9, spadła z drabiny, Wiktorja Woźniakowa, która została ogólnie potłuczona.

Napady uliczne. Na pl. Grzybowskim trzech wyrostków napadło na trzech młodych żydków. Jeden z nich 16-l. Jakób Tejblum, (Karmelicka 6) wskutek uderzenia kastetem, został zraniony w lewe ucho. Po napadzie sprawcy zbiegli.

Na pl. Muranowskim, kilku nieznanych sprawców napadło i pobiło Izraela Lipińskiego, subjekta, (Niska 26), który został zraniony w głowę. Powód krwawej napaści — porachunki na tle partyjnem. Sprawcy zbiegli.

5 ofiar wypadków. W ciągu doby ubiegłej, w różnych punktach miasta 5 osób wskutek upadków, złamało ręce, lub nogi. Są to: Marja Gutkowska, (Powsińska 134) Chil Lewin, (Kopińska 3) Wolf Ekierman, (Gęsia 59) Dwojra Szpicerowa, (Błońska 3) i Bronisława Stulczyńska, (Solec 20-b).

Olimpjada szachowa

Ameryka na pierwszem miejscu

Szwecja i Polska na drugiem

Nie można powiedzieć, że źle gramy na finiszu. Wprawdzie zwycięstwo nasze nad Francją było nieznaczne, ale za to wczorajsze zwycięstwo nad silną drużyną łotewską w stosunku 3:1, można uważać za duży sukces. Ale cóż, kiedy Stany Zjednoczone finiszują jeszcze lepiej od nas. Z Litwą zrobiły 2,5 pkt., z Estonją 3,5 i wczoraj z Palestyną znów 3,5. Mają już 47,5 pkt., Polska zaś 46,5. Dziś my gramy ze Szwajcarją, a oni z Rumunją. Będzie to wyścig w zdobywaniu punktów na słabych drużynach. A w sobotę, w ostaniej rundzie, Stany Zjednoczone grają z Wielką Brytanją, która gra nieszczególnie, my zaś spotykamy się z mistrzowską drużyną Jugosławji. Trudno więc przypuszczać, abyśmy mogli wyprzedzić Amerykanów. Szwecja z Litwą zrobiła wczoraj 3 pkt. Idzie więc równo z nami. Grać ma dalej z Estonją i Palestyną. Można mieć nadzieję, że uda się nam w każdym razie zatrzymać drugie miejsce o jakieś pół pkt. przed Szwecją, o ile oczywiście nasi gracze nie upadną na duchu i nie zrobią parę remis ze Szwajcarami.

* * *

Wyniki wczorajszej, 17-ej rundy były następujące: Wielka Brytanja — Argentyna 2:2, Czechosłowacja — Rumunja 1,5:0,5 przy 2 niedokończonych, Stany Zjednoczone—Palestyna 3,5:0,5, Szwecja — Litwa 3:1, Włochy — Finlandja 3:1, Irlandja — Austrja 0:4, Francja — Danja 2:1 i 1 niedokończona; jest to partja Alechina z Andersenem, w której Alechin stoi gorzej. Łotwa — Polska 1:3; Frydman i Najdorf wygrali, Tartakower i Friedman zremisowali. Szwajcarja — Jugosławja 2,5:1,5.

Wyniki turnieju drużynowego

	Kto \ Z kim	Polska	Danja	Austrja	Finlandja	Litwa	Estonja	Palestyna	Rumunja	W.-Brytanja	Czechosłowacja	St. Zjedn. A. P.	Węgry	Szwecja	Włochy	Irlandja	Francja	Łotwa	Szwajcarja	Jugosławja	Argentyna	RAZEM
1	Polska	■	3	2	3	2½	3½	3	2	3½	2	1½	2½	2½	4	4	2½	3			2	46½
2	Danja	1	■	1½	2	2	½	2	3½	3	½	1	½	1	3	3½	1·			1½	1	28½·
3	Austrja	2	2	■	1½	2	2	3	1½	2½	2	1½	2	2	3	4			3½	3	2	40
4	Finlandja	1	2	2½	■	2	2½	2	4	1	0	½	1½	1½	1			1½	3½	1½	2½	30½
5	Litwa	1½	2	2	2	■	2	1½	1½	2½	1	1½	1½	1			2	2½	3	1	1½	30
6	Estonja	½	3½	2	1½	2	■	2½	3½	1½	1	1½	1			3½	1½	2½	3	1	1½	32½
7	Palestyna	1	2	1	2	2½	1½	■	2½	1½	2	½			2	4	1	1	3½	1	1½	30½
8	Rumunja	2	½	2½	0	2½	½	1½	■	2½	½··			0	2	2½	2	1	3	1	1½	25½··
9	W.-Brytanja	½	1	1½	3	1½	2½	½	1½	■			1½	1½	3	3½	1½	3	2	1½	2	36½
10	Czechosłowacja	2	3½	2	4	3	3	2	1½··		■	1	2	2	3	4	3	2	3½	2		43½·
11	St. Zjedn. A. P.	2½	3	2½	3½	2½	2½	3½			3	■	1	1½	3½	3	3½	2½	3½	2½	2½	47½
12	Węgry	3	3½	2	2½	2½	3			2½	2	3	■	2	3½	3	2½	3	3½	3	1½	44½
13	Szwecja	1½	3	2	½	3			4	2½	2	2½	2	■	4	3½	3½	2½	3	1½	3½	46½
14	Włochy	0	1	1	3			2	2	1	1	½	½	0	■	3½	2	½	1½	1	½	21
15	Irlandja	0	½	0			½	0	1½	½	0	1	1	½	½	■	0	1	1	0	1	9
16	Francja	1½	2·			2	2½	3	2	2½	1	½	1½	½	2	4	■	2	4	1	1½	36½·
17	Łotwa	1			2½	1½	1½	3	3	1	2	1½	1	1½	3½	3	2	■	2½	2	3	35½
18	Szwajcarja			½	½	1	1	½	1	2	½	½	½	1	2½	3	0	1½	■	2½	½	19
19	Jugosławja		2½	1	2½	3	3	3	3	2½	2	1½	1	2½	3	4	3	2	1½	■		40
20	Argentyna	2	3	2	1½	2½	2½	2½	1½	2		1½	2½	½	3½	3	2½	1	1½		■	35

(Kropki oznaczają partje niedokończone).

Nowy poseł

Jugosławji w Warszawie

Posłem jugosłowiańskim w Warszawie mianowany został na miejsce dotychczasowego posła, min. Branko Lazarevica, który odchodzi do Ankary, dr. Prvislav Grisogono. Nowy poseł jugosłowiański w Warszawie był dotychczas posłem w Pradze, gdzie przebywał w ciągu 4 lat.

Dr. Grisogono jest autorem większej pracy p. t. „Zjednoczona Jugosławja", która wyszła niedawno w przekładzie czeskim.

Amb. Raczyński

bawi w Warszawie

Do Warszawy przybył ambasador Polski przy rządzie Wielkiej Brytanji, hr. Raczyński.

Pobyt ambasadora Raczyńskiego w Warszawie pozostaje w związku z wrześniową sesją Ligi Narodów.

WIADOMOŚCI Z TORU

Przegląd stajen i dwulatków

Już w sobotę otwarcie sezonu jesiennego

W dalszym ciągu opisu stajen przechodzimy do stajni „Lochów", której dwulatki, w liczbie 7-miu sztuk, nie brały udziału w łódzkim sezonie. Ujrzymy je zapewne z początkiem jesiennego sezonu wyścigowego. Sądząc z paranteli, ciekawy debjut og. Gaffeur, syna doskonałej Gaff, matki żelaznego Forwarda, Oaksistki, Dziwo II i znakomitej Genowy, zwycięzczyni klasycznych nagród („Wielka Warszawska"). Ojcem jego jest West Nor West, który jako reproduktor zadebjutuje po raz pierwszy. Dalej wielkie nadzieje wzbudza Dzwon po doskonałych rodzicach i Mandżu-ko po Buwesz i Fergana. Z klaczy doskonale się zapowiada Orengeade. W każdym razie przyznać trzeba, że cała stawka, sądząc z pochodzenia, doskonale się zapowiada.

Stajnia „Lochów", jak wiadomo, stoi na czele wygranych w bieżącym sezonie wyścigowym, lecz ostatnio zakulały Łeb w Łeb i Kerry Rok, jak również i Mr. Pinch miał mniejszy wypadek. Przypuszczać zatem należy, że dwuletnia generacja powetuje stratę, jaką stajnia poniosła spowodu kulawizny tej kapitalnej pary.

Stajnia Andrycza posiada tylko 4 dwulatki, które, jak fama niesie, wszystkie są dobre, a już wybitną reputacją cieszy się rodzony brat Bobrujska. Czersk — koń z pretensją do klasy. Jako syn Bafura i Estramadury już dzisiaj wybija rekordy na rannych galopach. Fachowe sfery twierdzą, że jest jednym z najlepszych dwulatków na torze. Doskonale również porusza się Orestea, także córka Bafura i klasowej Fatimy. Uzupełniają stawkę dobre: Hardiesse i pół-brat Jasiodły, Oryginał.

Stajnia Lubicz.—Dobrze zarekomedował się w łódzkim sezonie brat Hermatana, Iris. Dwa starty, dwa zwycięstwa. Pozatem widzieliśmy równie Cygnusa, który wprawdzie wyścigu nie wygrał, jednak zajął płatne miejsce. Jest to koń duży, jeszcze niebardzo sformowany i zdaje się, że w dwuletniej swej karjerze niczem się nie wyróżnił. Oszczędzony jako dwulatek, może dopiero w wieku 3-letnim odegrać poważniejszą rolę. Nie zadebjutował z całej stawki jeszcze Okinawa, Odyssea, Optima i Odwaga, które prawdopodobnie bez wygranych na zimowy odpoczynek nie pójdą.

Lepszych przedstawicieli dwuletniej generacji stajni Enderów widzieliśmy już w sezonie łódzkim pozostają zatem jeszcze: syn Fausta — Ontarjo, bardzo dobrze zapowiadająca się Otello i Magnifika.

W liczbie 7-miu dwulatków stajni Żółkiewskiego nie widać nic wybitnego. Najlepszemi są tu: Oktawa, która już debjutowała w łódzkim sezonie, i Aztor, pólbrat Jawora.

Kolory stada „Krasne" ujrzymy w sezonie jesiennym pierwszy raz po wojnie. Z 5-ciu dwulatków najkorzystniejsze wrażenie wywiera tu May Wong, użytecznym dla stajni powinien być Muezzin i Murjel.

Stajnia Wąsowskiego. — Z licznej stawki wyróżnia się tu Dingo, który zadebjutował już w łódzkim sezonie, robiąc wrażenie dodatnie. Przypuszczamy, że w przyszłej swej karjerze niejednokrotnie o nim będziemy pisać. Z pozostałych lepiej zapowiadają się: Papryka, Decazi i Desire.

Pod opieką p. Stokowskiego pozostają 2 bardzo obiecujące dwulatki po młodym krajowym reproduktorze Fauście, a mianowicie Farys II i Forum, własność p. Wężyka. Z reszty lepszych dwulatków wymienić należy: Kryniczankę i Sandomierza p. Róga, które nieźle zadebjutowały w łódzkim sezonie.

Stajnia Kronenberga posiada ilościowo dość liczną stawkę, która w przyszłości może okazać się pożyteczna. Crackem tej stajni jest Husar, syn Bafura, którego prawdopodobnie ujrzymy już w nagrodzie „Próbnej" idącego z dużemi szansami.

Z mniejszych stajen wymienić należy przedewszystkiem klacz Totötte, galopującą doskonale, a którą, o ile wystąpi w nagrodzie „Próbnej" dla klaczy, należałoby faworyzować, i z dobrem pochodzeniem Dandy.

Z bardzo licznej stawki dwulatków stajni Mieczkowskiego najlepszy jest Horyń, biegający z powodzeniem w sezonie łódzkim. Reszta towarzystwa jest bardzo mierna.

W połączonych stajniach Broszkiewiczowej i gen. Jarnuszkiewicza najlepszym jest Łuk, który nieźle się zarekomendował w sezonie łódzkim, Babosz i Brabancja, pierwszy przychówek po Quick.

O dwulatkach, których nie omawialiśmy dotychczas, będziemy pisać w „Szansach współzawodników" w miarę tego jak w gonitwach będą one brały udział.

Przypominamy, że począwszy od soboty, 31 b. m., t. j. pierwszego dnia sezonu jesiennego, zamieszczać będziemy tabelkę z typami prasy stołecznej oraz wyczerpujące omówienie szans każdego konia, biorącego udział w wyścigu.

„Masówka" na Nowolipiu

rozbita przez policjanta

Wczoraj w godzinach popołudniowych na ul. Nowolipie, pomiędzy ulicami Smoczą i Karmelicką, utworzył się pochód, złożony z wyrostków komunistycznych. Pochód, idąc ul. Nowolipie, rozrzucał odezwy antypaństwowe oraz ulotki, nawołujące do buntu młodzieży.

Na rogu ul. Karmelickiej pochód demonstrantów rozproszył policjant, który aresztował dwóch wyrostków, przeprowadzając ich do 3 komisarjatu, gdzie ustalono nazwiska: Majera Kopera (Wołyńska 9) i Pejsacha Jarząbia (Krakowska 5). Obydwóch przekazano policji politycznej.

Plaga kurzu

na Marymoncie

Mieszkańcy Marymontu duszą się formalnie od kurzu, szczególnie na ul. Kamedułów, Jana III, Marji Kazimiery, Rudzkiej i Gdańskiej. Jezdnie szosowe na tych ulicach, na których odbywa się ożywiony ruch kołowy, dawno już nie były remontowane i są w opłakanym stanie. Każdy wóz podnosi tumany gryzącego kurzu, który zatruwa życie mieszkańcom oraz dzieciom, zdążającym masowo tą drogą do lasku Bielańskiego. Zamiast odświeżania młodych płuc balsamicznem powietrzem, dzieci oddychają kurzem, zawierającym bakterje chorobotwórcze.

Mieszkańcy Marymontu domagają się usunięcia tej plagi i spełnienia przez Zarząd Miejski obietnicy wysmołowania jezdni na wyżej wymienionych ulicach.

Polski obóz harcerski

na Bukowinie

CZERNIOWCE, 29. 8. (PAT). Staraniem Komitetu Polskich Organizacyj Wychowania Fizycznego i Komendy miejscowych polskich drużyn harcerskich został zorganizowany we wsi Nowy Sołoniec na Bukowinie instruktorski obóz harcerski, połączony z kursem wychowania fizycznego. W obozie bierze udział 42 osoby z różnych miejscowości Bukowiny, Besarabji oraz Bukaresztu.

Pociąg popularny do Gdyni

na powitanie „Daru Pomorza"

Na powitanie naszego statku szkolnego „Dar Pomorza", który powraca do Gdyni z podróży dookoła świata, Liga Popierania Turystyki uruchamia specjalny pociąg popularny, który odjeżdża z Warszawy pod hasłem „Witajmy naszych młodych wilków morskich". Pociąg odejdzie z Warszawy Gdańskiej dn. 2-go września o godz. 22.20 i przyjedzie do Gdyni 3.9. o godz. 6.56. Spowrotem pociąg wyruszy z Gdyni dnia 4 września o godz. 22.20 i przybędzie do Warszawy Gdańskiej 5 września o godz. 6.15.

ABC SPORTOWE

Kucharski pokonał Robinsona

Naogół Polacy lepsi od Amerykanów

We czwartek, w drugim dniu zawodów lekkoatletycznych z udziałem amerykańskich zawodników w Warszawie doszło do zapowiadanego pojedynku pomiędzy najlepszymi obecnie średniodystansowcami świata, Kucharskim i Robinsonem, na dystansie 800 mtr.

W pojedynku tym zwyciężył Kucharski w czasie stosunkowo słabym 1:58,1 sek. przed Robinsonem — 1:58,3 sek.

Bieg nie był rozgrywany na tempo, żaden też z zawodników nie biegł na rekord. Walka ograniczyła się do zaciętej konkurencji o pierwsze miejsce.

Ze startu prowadzi Kucharski. Tempo słabe, tak dalece, że do połowy dystansu Mulak i Orłowski trzymają się blisko dwójki wspaniałych biegaczy. Po 50 m. na czoło, wychodzi Robinson i prowadzi bieg w wolnem tempie.

Na 300 mtr. przed metą atakuje Kucharski i wychodzi na czoło. Tempo rośnie. Na 100 mtr. przed końcem biegu atakuje Robinson, obaj zawodnicy rozpoczynają finisz bardzo energiczny. Kucharski nie daje sobie odebrać prowadzenia i wpada na metę o pół metra przed amerykaninem.

W biegu na 3 klm., rozegranym w konkurencji krajowej, zwyciężył Fiałka w czasie 9:04,6 sek., przed Hartlikiem — 9:00,8 sek. i Stoklosińskim 9:17,6 sek.

W oszczepie padł niespodziewanie nowy rekord Polski ustanowiony przez świetnie dysponowanego Lokajskiego, który w konkursie uzyskał 67,35 mtr., a poza konkursem — 67,55 mtr. Oba wyniki lepsze od rekordu Polski. Na drugiem miejscu sklasyfikował się Siedlecki — 53,32 mtr., 3) Anderson — wszechstronny sprinter amerykański — 51,87 m., 4) Mikrut 50,78 mtr.

Bieg na 1500 mtr. rozegrany był w konkurencji krajowej. Zwyciężył Noji w dobrym czasie 4:07 sek., który to wynik jest rekordem życiowym tego biegacza, 2) Orłowski 4:07.4 sek., 3) Kuźmicki, 4) Chatissow.

W biegu na 400 m. z płotkami wygrał pewnie Maszewski — 56 sek., 2) Kostrzewski 57 sek., 3) Hanke 57.2 sek.

Rozgrywkę w skoku o tyczkę pomiędzy Maugerem i Sznajdrem rozpoczęto od wysokości 370 cmt. Pierwsze miejsce zajął Mauger — 4 mtr., drugie — Sznajder 392 cmt. Amerykanin zrzucił poprzeczkę na wysokości 410 cmt., Sznajder — na 400 cmt.

W biegu na 200 m. lekko zwyciężył Anderson — 22.1 sek., przed 2) Ładą 23.2 sek., 3) Zasłoną i 4) Downarowiczem. Na piątem miejscu przyszedł Fiszer, który zemdlał na mecie.

W dysku Amerykanin Dunn był bez konkurencji, to też wygrał wynikiem 45.70 mtr., przed Siedleckim — 40.26 m. i Pławczykiem 40.10 mtr.

W trójskoku najlepszym był Luckhaus — 13,83 mtr., 2) Niemiec 12.28 mtr.

W skoku wzwyż miejscem podzielili się Rushforth i Pławczyk, skacząc po 188 cmt. Obaj zawodnicy strącili poprzeczkę na wysokości 191 cmt. Trzecie miejsce zajął Niemiec — 175 cm., 4) Chmiel 175 cmt., 5) Mauger 170 cmt.

Organizacja zawodów lepsza niż w dniu poprzednim. Widzów mimo środowych niedociągnięć organizacyjnych — około 3000.

Bukareszt prowadzi

w meczu ze Lwowem 4:2

LWÓW, 29.8. (PAT). We czwartek w trzecim dniu meczu tenisowego Bukareszt — Lwów rozegrano dalsze trzy gry.

W grze pojedyńczej pań Rumunka Somoghyi pokonała Weleszczukową 6:3, 6:0. W grze pojedyńczej panów Hebda wygrał ze Schmidtem 8:6, 6:2, 6:2. Gra podwójna panów przerwana została przy stanie 6:3, 3:6, 4:6, 6:3, 4:3 na korzyść pary polskiej Hebda — Löwenherz przerwana. Polacy walczyli z parą Schmidt — Hamburger.

Po trzeciem dniu meczu prowadzi Bukareszt w stosunku 4:2.

Odwołanie meczu

Polska - Belgja

W czwartek odbył się w Katowicach trening polskiej reprezentacji piłkarskiej przed meczem z Belgją. Po treningu kapitan związkowy p. Kałuża ustalił definitywny skład Polski na mecz. Na chwilę przed wyjazdem do Belgji, Polski Związek Piłki Nożnej otrzymał depeszę od Belgijskiego Związku Piłkarskiego odwołującą mecz spowodu tragicznej śmierci królowej belgijskiej.

Jak ojciec wypędzał djabła

który zagnieździł się w jego dziecku

GRODNO, 30.8. W centrum miasta przy ul. Dominikańskiej 1 mieszka dozorca tej posesji Aleksander Soroka z żoną i 11-letnim synem. Od pewnego czasu ojciec zaczął się dopatrywać u syna obecności djabła, którego za wszelką cenę chciał „ze swego pokolenia" przepędzić. W tym celu wiązał dziecku nogi i ułożywszy go na łóżku odprawiał nad nim modły, wzywając szatana do opuszczenia ciała syna. Gdy zniecierpliwione dziecko zaczęło się rzucać, ojciec mówiąc, że djabeł nim miota, w nieludzki sposób bił je, przygniatając całym swym ciężarem do łóżka. Takie wypędzanie djabła odbywało się codzień i trwało po kilka godzin. Gdy zmęczony ojciec opadał z sił, a katowane dziecko już nie reagowało na bicie, potworny ojciec mniemał, że „czort wyszedł już bodaj na chwilę z jego pokolenia".

W sprawę wmieszały się władze policyjne, lecz dochodzenie jest utrudnione, ponieważ dziecko nie chce przed policją zeznać prawdy, tłumacząc się, że jak powie, to ojciec dostanie się na policję i straci posadę. W czasie śledztwa dziecko zniknęło w tajemniczy sposób z Grodna i policja poszukuje za niem. Podobno ojciec wywiózł je do Augustowa do jakiegoś znachora, który mu przyrzekł, że gruntownie „wypędzi djabła z jego pokolenia".

Kierownicy Whole-Worth

wypuszczeni za kaucją

KATOWICE, 30. 8. — Onegdaj zostali zwolnieni z więzienia kierownicy firmy Whole - Worth: Abraham Cymber i Chaskiel Cymberknopf za kaucją 30 tys. zł., złożoną w gotówce. Również wczoraj wpłynął do prokuratury wniosek firmy Whole - Worth o pociągnięcie ich do odpowiedzialności karnej za sprzeniewierzenia, których dopuścili się na szkodę firmy. Obydwaj przyznali się do malwersacyj, określając wysokość ich każdy na 15 do 20 tys. zł. Obecnie więc będą odpowiadali nietylko za nadużycia podatkowe, ale także za sprzeniewierzenia na szkodę firmy.

Makabryczne samobójstwo

98-letniego adwokata lwowskiego

LWÓW, 30. 8. — W domu przy ul. Akademickiej 26 popełnił samobójstwo wybitny adwokat lwowski i właściciel dóbr ziemskich, dr. Adam Horwath, 98-letni staruszek. Był on kawalerem i zajmował luksusowo urządzone mieszkanie. Jeszcze przed 25 laty dr. Horwath występował jako adwokat w szeregu głośnych procesów, potem wycofał się zupełnie z życia zawodowego jak i towarzyskiego, utrzymując się z dochodów swego majątku pod Tarnopolem. Od dziesięciu lat nie wychodził prawie ze swego mieszkania i cały czas spędzał w swej sypialni, czytając książki. W nocy z środy na czwartek dr. Horwath ubrał się w czarny surdut wizytowy, ustawił przed drzwiami wazony z kwiatami, a następnie powiesił się na sznurze telefonicznym, przewieszonym przez drzwi sypialni. Samobójca przed śmiercią napisał dwa listy, w jednym z nich ustanowił właściciela realności, w której mieszkał, kuratorem swej gotówki pozostawionej w mieszkaniu oraz urządzenia, w drugim zawiadomił adwokata swego, że kuratorem swego majątku pod Tarnopolem ustanowił fundację rodzinną.

Bajeczny luksus miljonerów

Prywatne życie amerykańskiego „króla prasy"

Jak wiadomo, w Ameryce nic się nie ukryje i prasa tamtejsza zawsze potrafi postarać się o to, aby wszelkie ciekawe sprawy wyciągnąć na światło dzienne. Cóż może być ciekawszego dla tłumu zwykłych śmiertelników, niż prywatne życie, tajemnice, awantury i skandale ze świata miljonerów? Życie miljonerów amerykańskich, upływa więc jak na wielkiej scenie.. Wszystko rozgrywa się niemal publicznie, nic nie pozostaje tajemnicą i nic nie jest ukryte. Codzienne sprawy Vanderbildtów, Astorów i Morganów poruszane są i omawiane na łamach prasy. Wszyscy wiedzą że udał się bal kostjumowy w Hazen Hyde, że jakiś „król nafciany" zakupił za tysiące dolarów nakrycie stołowe, że jeszcze ktoś inny spośród wybrańców fortuny zapłacił jakąś astronomiczną cyfrę za nowonabyte klejnoty.

Ale co jest najciekawsze, że w tej atmosferze niesłychanego luksusu, atmosferze szampana i hawajskich cygar przebywa tylko starsza generacja miljonerów. Ich synowie zato żyją bardzo higjenicznie, pijają jogurt i trzymają trenerów, z którymi przerabiają ćwiczenia dla zachowania pięknej linji ciała. Podczas, kiedy starsi panowie ze świata miljonerów wypuszczają się ze swojemi przyjaciółkami jachtem na wycieczki do Europy, ich potomkowie finansują szkółki niedzielne i żyją tak, że mogą być przykładem i wzorem dla innych.

80 WAGONÓW DZIEŁ SZTUKI.

Wśród wszystkich znanych miljonerów amerykańskich, najbardziej ciekawą może postacią jest „król prasy" amerykańskiej William Randolf Hearst. Do tego niesłychanie zamożnego człowieka należy jedna trzecia wszystkich czasopism wychodzących w Stanach Zjednoczonych. A ponieważ, jak wiadomo, pisma amerykańskie mają olbrzymi nakład i kilka wydań dziennie, można sobie przeto wyobrazić, jakiemi sumami człowiek ten obraca. Nic więc dziwnego, że należą do niego cudowne wille, wspaniałe posiadłości, jakich pozazdrościłby mu nie jeden monarcha.

Przedewszystkiem więc słynna jest jego posiadłość wiejska San Simeon w Kalifornji. Jest to przestrzeń obejmująca 100 tys. hektarów, wśród których znajduje się 50 km. plaży morskiej. Ponad to Hearst posiada także wspaniałą willę w Casa Grande. Jest to przepiękny zamek, w którym nagromadzone są drogocenne dzieła sztuki z całego świata. Ale nie na tem koniec. W jego siedzibie w New Yorku w 60 olbrzymich pokojach ulokowane są bezcenne antyki, jak również w jego willi na Long Island znajduje się również coś w rodzaju prywatnego muzeum.

Dość wspomnieć, że starożytne meble, dzieła sztuki, jakiemi umeblowana jest willa w San Simeon, przywiezione zostały w 80-ciu wagonach. Trzy niewielkie gobeliny flandryjskie, które Hearst nabył niedawno kosztują 600 tys. dolarów — wobec tego można wnioskować, ile wynosi ogólna cena nagromadzonych przez niego starożytności.

Do willi Hearsta, gdzie stale odbywają się przyjęcia, goście są przywożeni prywatnemi jego wagonami, gdyż Hearst zbudował własnym kosztem od stacji kolejowej bocznicę do swojej posiadłości. Stara się on przytem stworzyć w swoich włościach coś w rodzaju rezerwatów, tak, że przejeżdżający przez okolicę przybysze mogą oglądać przebywające na wolności lamy, zebry, kangury, bizony i inne egzotyczne zwierzęta.

PRZENIESIONA WILLA.

Kiedy dojeżdża się, zdala widać olśniewające stare mury siedziby „króla prasy". Pałacyk ten wzniesiony z białego marmuru przetransportowany został do Ameryki z Hiszpanji. Była to starożytna stylowa budowla, która tak oczarowała Hearsta, że zakupił ją i z niesłychanym trudem po rozebraniu pałacyku w Hiszpanji, przewiózł go do swojej posiadłości w Ameryce. To nabycie stylowego historycznego pałacu i wywiezienie go z Hiszpanji wywołało zamieszanie wśród patrjotów hiszpańskich i sprawa ta poruszana była nawet w tamtejszym parlamencie. Doszło nawet do wymiany not dypiomatycznych ale Hearst potrafił wszystko załagodzić i doprowadzić do tego, że zachcianka jego została spełniona. Trzeba przyznać, że zachcianka niezwykle kosztowna.

W tymże pałacyku więc znajdują się 62 gościnne apartamenty, z których każdy składa się z dwóch pokoi i pokoju kąpielowego. Każdy z pokoi urządzony jest stylowo, autentycznie stylowemi meblami.

Gościom upływa czas niezwykle mile i mogą korzystać z wszelkich rozrywek, jednakże gospodarz stawia odwiedzającym go dwa warunki, a więc przedewszystkiem: nie wolno spóźniać się na obiad, a po drugie nie wolno nigdy wymawiać słowa: śmierć. Pozatem goście mogą robić, co im się tylko podoba.

KLEKSY

Bezrobocie

Powiedzieli mi moi znajomi, że popełniam błąd barbarzyński, oddając bieliznę do chemicznej pralni.

— Tyle jest bezrobotnych praczek, trzeba je popierać. Należy oddawać bieliznę do prywatnej praczki, która, pominąwszy już to, że policzy znacznie taniej, ale przytem sama parę groszy zarobi i zgłodniałe dziateczki nakarmi.

Znajomi dali mi nawet adres, którego sobie dokładnie nie zanotowałem, Wspólna 6, czy 8... coś takiego...

Wybrałem się więc pod mylnym adresem z tobołkiem brudnej bielizny pod pachą. Wchodzę na pierwsze piętro i pukam. Otwiera mi korpulentna jejmość.

— Pan do kogo?

— Słyszałem, że tu mieszka praczka.

— Praczka? — zdziwiła się niezmiernie. — Nie, proszę pana, to pomyłka, to jest mieszkanie doktora Gorzałkiewicza...

— No, to przepraszam... Zbierałem się do odejścia, ale jejmość, co do której mam podejrzenie, że jest doktorową, zadała mi nadprogramowe pytanie:

— A pan szuka praczki?

— Tak, proszę pani...

— A dużo ma pan bielizny do przeprania?

— Piętnaście koszul, jedna para kalesonów i dwie chusteczki do nosa.

— No, to nie wiele, a na kiedy to panu potrzeba?

— Może być na niedzielę.

Dama namyślała się chwilę.

— Wie pan co? Niech pan mi da, tę bieliznę, to ja się tem zajmę... policzę panu taniej, niż w pralni.

Zgodziłem się chętnie i pozbyłem się brudnego tobołа.

W sobotę zapukałem do drzwi doktorostwa.

— Jest już gotowa — oświadczyła mi jejmość, należy się 1 złoty 85 groszy...

— Służę...

— Merci...

Miałem przyzwoicie wypraną bieliznę.

Tak postępować najlepiej w podobnych wypadkach.

Czasem człowiekowi potrzeba nagle ślusarza, szklarza, montera do łazienki, szewca do podbicia fleków, praczki, staniczarki, cerowaczki, szwaczki...

Okazuje się, że tych bezrobotnych (podobno) ludzi nie można w Warszawie znaleźć. Gdzieś kryją się głęboko i ani ogłaszają, ani nikt o nich nie wie...

Bardzo trudno w tem mieście jest znaleźć ślusarza.

Jeżeli zatem u kogo z państwa zajdzie potrzeba przetkania zlewu, wprawienia szyby i t. p., to najlepiej nie dopytując się o adres, bo to bezskuteczne, pójść na pierwszą lepszą ulicę, na pierwsze lepsze piętro i zapukać do byle drzwi... do mecenasa, dentysty, rejenta, buchaltera... powieściopisarza... słowem inteligenta... Przyszyją, zacerują, przetkają, naprawią..

I nawet stosunkowo za tanie pieniądze...

Jur.

Bibljoteka samobójców

Najsmutniejsza literatura świata

Samobójstwo jest najtragiczniejszym rozdziałem życia ludzkiego. Przed niedawnym czasem, miasto Augsburg postanowiło przy bibljotece swojej zgromadzić wszystkie zeszyty, listy, pamiętniki oraz książki pisane przez samobójców. Pracę tę podjął pewien student nazwiskiem Hans Rost, który napisał studjum na temat samobójstw.

Przygotowując się do swojej pracy, od 10 lat zbierał wszelką literaturę związaną z tragicznym tematem rozstania się z życiem. Dziś zbiór ten oddał do dyspozycji bibljoteki w Augsburgu, gdzie dalej jest kontynuowane gromadzenie tego rodzaju materjałów. Stanowią one tak niezwykle interesujący temat dla ludzi nauki, że wielkie powagi naukowe z Europy i z Ameryki przybywają do Augsburga, żeby przestudjować to jedyne w swoim rodzaju archiwum.

Jak dotychczas zaobserwowano, najczęściej powtarzającą się myślą we wszystkich pismach samobójców, jest idea: — „że szczęście ludzkie nie polega na utrzymaniu się przy życiu, ale na ucieczce od życia". Pozatem na podstawie tychże materjałów stwierdzono, że miesiącem, w którym popełniana jest największa ilość samobójstw, jest czerwiec. Dlaczego właśnie czerwiec — trudno znaleźć odpowiedź. Niektórzy uczeni twierdzą, że pozostaje to bezwzględnie z pewnemi falami eteru, które działają przygnębiająco na ludzi. Pozatem należy także zauważyć i to, że większość samobójstw, popełniana jest w piątek lub niedzielę.

Interesujące jest również, że statystyka wykazała, że największa ilość samobójców rekrutuje się spośród kelnerów oraz służby domowej. Dalsze miejsce zajmują aptekarze, malarze i ludzie, których stanowisko i zajęcie wymagają bezustannego stykania się z ludźmi — a więc ludzi z wolnych zawodów, dyrektorzy wielkich firm oraz kupcy.

Jako środki samobójcze używane były do niedawna najczęściej stryczek i trucizna, obecnie zaś broń palna.

Lekarzom nie wolno współpracować

ze znachorami

W myśl uchwalonego na ostatniem posiedzeniu Naczelnej Izby Lekarskiej kodeksu deontologji lekarskiej, z wykonywaniem praktyki lekarskiej nie wolno łączyć zajęć, nielicujących z etyką lub powagą zawodu lekarskiego.

Lekarz nie powinien nadużywać swego dyplomu lekarskiego dla reklamowania środków i narzędzi lekarskich.

Nie wolno lekarzowi ordynować w lokalach aptek, felczerów, akuszerek i t. p. Nie wolno swojem nazwiskiem firmować nie lekarzy. W szczególności współpracę ze znachorami uważać należy za zniesławiającą lekarza i niedopuszczalną.

W zasadzie lekarz może wykonywać praktykę lekarską tylko wyraźnie pod swojem nazwiskiem w jednej miejscowości i w jednym gabinecie. Dopuszczalna jest praca w instytucjach prawa publicznego (instytucje państwowe, samorządowe, organizacje ubezpieczeń społecznych, szpitale). Natomiast w praktyce prywatnej niedopuszczalne jest, aby lekarz praktykował pod inną firmą, niż jego nazwisko.

Konserwy ze „słoniny"

Jak donosi jedno z pism paryskich, znany przedsiębiorca ljoński, Wilhelm Bonduelle, zwrócił się do władz tamtejszych z prośbą o pozwolenie na otwarcie fabryki konserw z mięsa słoni. Twierdzi on, że mięso słoni jest niezwykle smaczne i pożywne i jeśli otrzyma koncesję na tego rodzaju przetwory, natychmiast zorganizuje szereg wielkich wypraw do Indji, aby przywieźć stamtąd większe zapasy „słoniny".

Rotmistrz rezerwy odpowie przed sądem

za pobicie księdza w szkole

Przed kilku miesiącami Pilica i jej okolica zostały wstrząśnięte wypadkiem, który zdarzył się w szkole powszechnej w Sławniowie. Do szkoły tej uczęszczała 14-letnia Anna Kośmińska. Ponieważ przychodziła do szkoły w ubraniu męskiem, prefekt szkoły, ks. Józef Kotwicki, zwracał się kilkakrotnie do kierownika szkoły z żądaniem, aby zakazał używać dziewczynie męskiego stroju. Gdy jednak kierownik szkoły nie wydał w tej sprawie odpowiedniej decyzji, ks. Kotwicki sam upomniał Kośmińską, a gdy do jego poleceń nie chciała się zastosować, kazał jej opuścić klasę, udać się do domu i przebrać się w strój dziewczęcy.

W kilka godzin potem przyjechał do Sławniowa samochodem Mieczysław Kośmiński, ojciec wydalonej z lekcji religii uczennicy wraz ze swą żoną. Pozostawiwszy w samochodzie córkę, Kośmiński w mundurze rotmistrza wojsk polskich, z orderami na piersi i szpicrutą w ręku wtargnął wraz z żoną do sali szkolnej, w której znajdowały się dzieci, nauczycielka Marja Musiałowa i ks. Kotwicki. Tu Kośmiński zwrócił się do Musiałówny ze słowami:

— Muszę rozmówić się z tym panem.

Powiedziawszy to, wskazał szpicrutą na księdza. Musiałowa, widząc, że zanosi się na awanturę, wzywała dzieci do opuszczenia sali i sama chciała się usunąć, zanim to jednak uczyniła, posłyszała, jak Kośmiński powiedział do ks. Kotwickiego:

— Na jakiej zasadzie usunąłeś moją córkę z lekcji? Szubrawcze, zdejm sutannę, wrogu ojczyzny!

Obrzuciwszy księdza stekiem jeszcze innych wyzwisk, Kośmiński uderzył go w twarz, tłukąc mu okulary. Temu gorszącemu zajściu przyglądały się przez okno dzieci, które widząc, że Kośmiński bije księdza szpicrutą, zaczęły dobijać się do okna i krzyczeć. Interwencja dzieci o tyle poskutkowała, że Kośmiński opuścił salę, wygrażając się jeszcze w progu księdzu, że na tem nie koniec.

W ten sposób przedstawia sprawę akt oskarżenia, sporządzony przez prokuraturę na rotmistrza rezerwy Mieczysława Kośmińskiego z Wierbki. Będzie on odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu za napaść i znieważenie urzędnika podczas pełnienia obowiązków.

FRANCIS DE CROISSET — 3)

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

— O, to nic nie szkodzi — zawołała Prudencja Tramon, młodsza z sióstr.

— To nawet dobrze — wtrąciła starsza. — Ta nieszczęsna dziewczyna, która dała się porwać profesorowi gimnastyki, była zawsze wesoła. Uciec z żonatym człowiekiem! Mój Boże, komu tu ufać!

— A czy mówi po francusku? — pytała Prudencja.

— Mówi doskonale, tylko z lekkim akcentem — odparła autorka „Gramatyki dla wszystkich".

— To bardzo dobrze — wtrąciła Matylda Tramon. — Rodzice naszych uczenic będą mieli dowód, że nasza nauczycielka jest rodowitą Angielką.

— Ręczę za nią, jak za siebie — zakończyła pani Turpin. — Chyba mi panie wierzą.

— Moja droga pani, trzeba było od tego zacząć — rzekła, żegnając się starsza pani Tramon. — Więc proszę mi przysłać swoją protegowaną jutro o wpół do dziewiątej. Jutro święto, będziemy mogły swobodnie porozmawiać.

— O wpół do dziewiątej wieczorem?

— Nie, rano. W dnie świąteczne obie z siostrą wysypiamy się do tej pory.

Dwadzieścia minut później rozgorączkowana pani Turpin wpadła do hotelu „Pod Krzyżem", gdzie zatrzymała się Audrey.

— Byłem nie zastała tego biednego dziecka płaczącego — myślała zacna kobieta wchodząc zdyszana na schody (windy się bała). — Dotąd jej odwaga była wprost wzorowa, ale wszystko na tym świecie ma swój koniec.

Zapukała do drzwi i weszła, chcąc jaknajprędzej oznajmić wielką nowinę.

— Zrobione — wołała. — Czekają na ciebie jutro rano.

Wypowiedziawszy te słowa, cofnęła się przerażona.

W pokoju zobaczyła mężczyznę i to młodego; trzymał on rękę Audrey w swojej dłoni i oboje siedzieli na łóżku. Coprawda łóżko było posłane. Ale koło popielniczki stały dwa kieliszki cocktailu, a pokój siny był od dymu.

Audrey wstała bynajmniej nie zażenowana sytuacją.

— Jaka Pani dobra — wołała uszczęśliwiona — taka, taka dobra! Pani pozwoli.

Pocałowała w oba policzki wzburzoną panią Turpin, której wzrok przenosił się ciągle z cocktailów na gościa.

— Pan Herbert Carter — przedstawiła Audrey. — Przyleciał samochodem, żeby się ze mną zobaczyć i niedługo już wyjeżdża.

Carter ukłonił się. Był to wysoki, trochę łysy, kościsty mężczyzna w wieku lat koło trzydziestupięciu; miał krótko przystrzyżony jasny wąs, a na twarzy, pozbawionej wdzięku, dużo piegów.

— Pan jest zapewnie krewnym? — spytała zduszonym szeptem pani Turpin.

— Nie, tylko bardzo starym przyjacielem. Opowiedziałam mu wszystko co pani dla mnie zrobiła i o naszych projektach. Nie podobają mu się — dodała uśmiechając się trochę znużonym uśmiechem.

— Wydaje mi się, że pani nie oddaje jej dobrej przysługi — powiedział gwałtownie Carter, a głos mu lekko drżał. — Audrey powinna wrócić ze mną do Anglji. Co ona będzie robiła sama w Calais? Niechby lepiej wyszła za mnie.

Pani Turpin westchnęła głęboko a na policzki jej wróciły rumieńce.

— Ach, pan jest jej narzeczonym? — spytała wreszcie.

— Nie — odparł Carter — ale oświadczam się jej poraz drugi.

— To kochane dziecko nie powierzyło mi swej tajemnicy — z lekką wymówką w głosie wdzięczyła się uspokojona pani Turpin.

— Co ona będzie robiła na świecie, jeżeli za mnie nie wyjdzie? — ciągnął Carter. — Koniec końców ma już dwadzieścia cztery lata.

Wyrażał się z trudnością po francusku. Wyglądał zły i nieszczęśliwy. Mówiąc otwierał i zaciskał pięście. Robił wrażenie człowieka niezgrabnego w każdym znaczeniu tego słowa.

Audrey milczała, siedząc na kufrze z rękami opartemi o kolana i brodą schowaną w dłoniach.

— Moi państwo, wy macie napewno do pogadania a ja wiem dobrze, co to młodość — mówiła zażenowana pani Turpin — zostawię was teraz i wrócę niedługo.

— Nie, nie — zawołała Audrey — Herbert musi jechać. Zresztą to zupełnie zbyteczne, już eśmy sobie wszystko powiedzieli.

Wstała i wzięła Cartera za rękę.

— Nie gniewaj się na mnie Herbercie — szepnęła, a w głosie jej brzmiało coś, co prawie można było nazwać tkliwością, — dziękuję Ci, żeś przyjechał. Dziękuję za wszystko.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6 66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6 66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36 6. (dział miejski i liter.-art.); 6 66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691 56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59, Włocławek Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-54. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA